Ner 118. Kraków 23 Sierpnia — Wtorek Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Biόro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów. od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 9.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie za miesiąc wrzesień 2 zł.
od 1go września do 31go grudnia . . . . . 6 zł. 70 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc wrzesień . . 2 zł. 25 c.
Od 1go września do 31go Grudnia 8 zł.

Kraków 22 sierpnia.

W braku wszelkich dziś wybitniejszych wskazówek w świecie politycznym, kiedy polityka ulegając wpływowi czy okoliczności, czy też ogólnej apatyi, wlecze się leniwym krokiem, dzienniki zaś jako jej wierne odbicie, drobniutkie tylko znaczą jej kroki, tem więcej zdania i rozmowy ludzi politycznych wmięszanych w sprawy publiczne i używających wpływu i znaczenia w swoim kraju, zasługują na uwagę, że przyłożyć się mogą, do rozjaśnienia niektórych ciemnych stron sytuacyi, jeżeli nawet nie do rozpatrzenia się w całem położeniu europejskiem. W każdym zaś razie przekonać się z nich można, że niemasz zakulisowego działania, któreby gotowało jakąś niespodziankę, jakieś wyjście z duszącej atmosfery. Stan rzeczy nie jest bowiem innym, jak się przedstawia powierzchownie.

Lord Clarendon należy do tych ludzi, którzy brali w naszej epoce udział prawie we wszystkich ważniejszych sprawach. Odznaczał się on przytem zawsze zasadami liberalnemi i jasnym poglądem politycznym, a przytem jest on zwolennikiem przymierza angielsko-francuskiego. Dla tego to zapewne naznaczano go w razie zmiany polityki angielskiej na następcę hr. Russella.

Mamy sposobność podania dziś w treści rozmowy hr. Clarendona z pewną znaną nam osobą. Rozmowa ta dla tego właśnie jest zajmującą, że dotykając ogólnego położenia europejskiego, jest jego wiernem odbiciem i przekonać może, że nie tylko publiczność ulega pewnemu zniechęceniu i rozstrojowi, ale także najwyższe sfery polityczne.

Lord Clarendon już w przeszłym roku nieżywił żadnej nadziei, ani nie podzielał pod tym względem złudzeń p. Drouyn de Lhuys, aby akcya dyplomatyczna trzech mocarstw w sprawie polskiej mogła doprowadzić do pomyślnego skutku. Aczkolwiek nie był wtedy u władzy, jednak nie taił swojego pod tym względem przekonania; owszem wyrażał je otwarcie i był jednym z wyjątkowych ludzi politycznych, którzy wówczas ani jednem słowem nie łudzili, ani jedną zachętą nie rozniecali nadziei. Przypomniał zatem w owej rozmowie zdanie wyrażone w ubiegłym roku, wyraził ubolewanie nad dzisiejszym stanem rzeczy w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem, lecz zarazem nie taił przekonania, że rząd rosyjski obstawać nadal będzie przy dzisiejszym systemacie. Okazał się najdokładniej obeznanym z położeniem teraźniejszem tak Polski jak i Rosyi. Wie, że obecnie władza w Rosyi jest w rękach dwóch braci Milutynów i socyalistowskiego stronnictwa, którego oni są urzędowymi reprezentantami, że Milutynowie zdołali nawet podbić ks. Gorczakowa, przedstawiając mu obszerne na przyszłość widoki, których ziszczenie przygotować ma przyjęty przez nich w Polsce systemat. Że zaś te widoki tyczą się także Wschodu, zwracają więc na siebie uwagę mężów stanu angielskich, lecz jak na teraz nic więcej, jak tylko baczną ich uwagę. Lord Clarendon rozwodził się obszernie nad błędami popełnionemi w zeszłym roku w sprawie polskiej. Surowo sądzi te, których dopuścił się gabinet paryski, a szczególniej sam cesarz Napoleon, rozpoczynając zbyt może lekkomyślnie dzieło, którego nie był pewnym dokończyć. Z tego powodu trafny o Napoleonie III wydał sąd lord Clarendon.

„Wielką wadą tego człowieka, rzekł minister, jest to, iż zbyt śmiało puszcza się w drogę, widzi tylko cel, do którego ona prowadzi: i który osiągnąć zamierzył, i mówi: dojdę do niego — już doszedłem... Zapomina jednak o przeszkodach stojących na tej drodze, o rowach i zerwanych mostach; za pierwszą więc taką przeszkodą zatrzymuje się, bo niechce karku skręcić."

Zdaniem naszem ocenienie takie polityki i charakteru Cesarza Napoleona wielkie rzuca światło na cały przebieg i smutny koniec sprawy polskiej.

Utrzymywano powszechnie, że Cesarz upadł w tym roku na umyśle i przypisywano temu pewien wpływ na sprawy publiczne. Lord Clarendon przyznał, że go o tem przestrzeżono; w obszernych jednak rozmowach, jakie miał z Cesarzem, nie dostrzegł różnicy, zauważył wszakże, że Cesarz nie jest już ożywiony tą przedsiębiorczością, jaka go dawniej odznaczała.

Lord Clarendon przekonany jest o istnieniu ścisłego związku między trzema mocarstwami północnemi. Jako whig ze szkoły Canninga, obawia się jego skutków dla swobód konstytucyjnych w Europie. Związek ten jednak chce się przedewszystkiem oprzeć prądowi idącemu od Zachodu, wymierzony zaś jest może nie przeciw Francyi, ale przeciw osobie Napoleona III, chce stawić bierną zaporę zbyt jawnie a może i nierozważnie wywieszonym przez władcę Francyi zasadom i ideom. Związek ten, to zdaniem lorda Clarendona, jakby wspólne zabezpieczenie się przeciw ideom napoleońskim, których treścią była mowa 5go listopada. Lord Clarendon mniema jednak, że z tego przymierza skorzysta głównie w obecnym stanie Europy, przedsiębiorczy, śmiały, nie zważający na środki pierwszy minister pruski, że zatem dopnie swojego celu i Prusy posiędą księstwa nadelbiańskie. „Jemu wszystko się uda i on jeden coś zdolny stworzyć, bo on jeden jest mężem siły pośród bezsilnych." Lord Clarendon jednak nie pochwala bynajmniej postępowania p. Bismarka; przeciwnie, oburza się nawet na nie, ale przyznaje mu zdolność osiągnięcia tego co zamierzył. Dziwi się, i nie pojmuje tych, co go dopuścili do dyktatorstwa i takowe znoszą.

Co się tyczy mocarstw zachodnich, te na teraz w sprawie duńskiej oporu nie stawią, jak to już zresztą same zapowiedziały. Lord Clarendon zgodnie z oświadczeniami ministrów angielskich w Izbach, nie taił, że Anglia byłaby się zdobyła na energiczne działanie, ale łącznie z Francyą; do tego jednak działania Cesarz Napoleon nie dał się nakłonić. Podczas pobytu lorda Clarendona Cesarz wytłómaczył się w następujący sposób, o czem zresztą lord Clarendon nadmienił już był na jednem z posiedzeń Izby lordów:

„Dania obchodzi mnie jako dawny sprzymierzeniec, lecz bieżąca sprawa nie dotyka ani honoru, ani interesów Francyi. Opinia publiczna we Francyi stała się zupełnie pokojową; jeżeli nie popchnęła mnie do wojny za Polską, to z pewnością nie pozwoliłaby mi jej prowadzić za Danią. Ażeby Francya zgodziła się z myślą tej wojny, trzebaby jej zapewnić wynagrodzenie terytoryalne. Dziś kiedy naród angielski tak jest rozdrażniony przeciw Niemcom, zdaje się, iżby mi chciano zapewnić podobne wynagrodzenie. Nie dam się jednak podejść, bo wiem doskonale, że skoroby mnie ujrzano z wojskiem nad Renem, wnetby Anglia obróciła się przeciw mnie; tak niebezpiecznej gry nie mogę rozpoczynać." Lord Clarendon musiał przyznać, że to rozumowanie było trafne i słuszne.

Na teraz więc ani wojna, ani nawet opór przeciw temu co się dzieje, nie jest do przewidzenia. Lord Clarendon nie widzi możności rychłej zmiany tego położenia rzeczy. O Włoszech rzekł: „Nigdy one nie posiędą ani Wenecyi ani Rzymu."

Zawsze jednak upatruje minister angielski wielkie korzyści w przymierzu Anglii z Francyą. „Nasze porażki, są jego słowa, w sprawie polskiej i duńskiej, dowiodły dostatecznie, że aby dopiąć czegokolwiek, musimy być ściśle z sobą złączeni: jest to od dawna mojem przekonaniem, opinia publiczna w Anglii zaczyna go nabierać, ale niestety, nie wybiła jeszcze godzina ścisłego związku Francyi z Anglią. Aby ten związek był płodnym i użytecznym, trzeba, ażeby opinia publiczna w obu krajach stała się mniej pokojową, mniej bojaźliwą, a to nawet w imieniu samego pokoju. Niezaprzeczenie bowiem pokój winien być ostatecznym celem usiłowań ludzi stanu; ale ażeby pokój europejski mógł być opartym na słusznych podstawach, nie trzeba odpychać bezwzględnie wojny." Lord Clarendon osobiście ożywiony jest chęcią spojenia ścisłem przymierzem Anglii z Francyą, lecz przytem nie ma nadziei, aby to przymierze mogło zaraz przyjść do skutku.

Pewien niesmak i zniechęcenie wypływające z dzisiejszego położenia politycznego nie jest dziś właściwe samej tylko publiczności, ulegają mu także i ludzie polityczni. Postępowanie dyplomacyi w ubiegłym roku, surowego znalazło krytyka w lordzie Clarendonie. Między innemi powiedział on: „Dyplomacya w tych ostatnich czasach odegrała bezecną rolę, patrząc na jej postępowanie obrzydzić sobie można politykę, przypomina ono podstępy i intrygi dyplomacyi weneckiej."

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 19 sierpnia.

O prawie prezentacyi kilka słów uznaję za stosowne powiedzieć:

Biskupów, jak mówi Pismo św. postanowił Duch święty, do rządzenia kościołem Bożym. Ztąd wszędzie i zawsze niezaprzeczalne prawo mieli biskupi do obsadzania opróżnionych posad dusz pasterzy w gronie wiernych swej apostolskiej pieczy podległych. I dla tego i teraz, gdziekolwiek biskup sam mocen jest nadać ludowi pasterza według woli swojej, nazywa się takie probostwo: *Liberae episcopalis collationis*. Widać już z tej nazwy, że we wszystkich innych razach, gdziekolwiek świeccy ludzie mają prawo nadania beneficium, czyli prezentowania, biskup zrzeka się na ich rzecz swej wolności, a to jedynie z powodu, iż się czuje obowiązanym, tym sposobem odwdzięczyć im dobrodziejstwo na rzecz kościoła wyświadczone.

Ktoś zbudował kościół, wyposażył go dochodem dla księdza i służby kościelnej, a za to chce mieć prawo nadania utworzonego przez siebie probostwa kapłanowi swego wyboru, a choćby i ze swej rodziny. To prawo pozostawia następcom swoim, z obowiązkiem utrzymywania tegóż kościoła i probostwa. Biskupi wszędzie i zawsze przyznawali to prawo dobroczyńcom kościoła, i ustępowali im o tyle z przysłużających sobie praw, że się czuli obowiązanemi uwzględniać ich wybór. I ztąd powstało tak u nas, jak i wszędzie, prawo kollacyi, czyli prezentowania.

Pod względem tedy prawniczym, prawo to ma wszelkie znamiona przywileju, od biskupów z ujmą swej apostolskiej władzy nadanego, tak dalece, że gdyby ten przywilej z jakiegokolwiek ustał powodu, z prawa przyrodzonego wraca do tego, któremu właściwie przynależy, to jest, do źródła swego czyli do biskupa.

Że taka a nie inna jest natura prawa prezentowania, to widać już i z tego, że w prawie kanicznem dobrze jest znane *jus devolutionis*, to jest prawo upoważniające biskupa do wykonywania w każdym razie swego przyrodzonego prawa nadawania opróżnionej duchownej posady, jeżeli kolator z jakiejkolwiek przyczyny nie chce lub nie może swego prawa w danym czasie i okolicznościach należycie wykonać.

Pytanie tedy pochodzi, kto ma prawo stawać pomiędzy biskupem a kolatorem w rzeczy prywatnej nieobchodzącej co do uprawnienia nikogo trzeciego, prócz biskupa i kolatora? Prawo kolatora jest prawem jego prywatnem, od biskupa sobie nadanem. A takie prawa, porówne wszystkim prawom prywatnej własności z zobowiązań między ludźmi wynikłym, szanuje każdy rząd ucywilizowany, rozumiejący i uwzględniający wszelką własność prywatną, zresztą dobrze i uczciwie nabytą.

Rząd niszczący prawo prezentowania, albo uważałby biskupów za bezprawnych względnie siebie, albo komunistycznie nie uznawałby prawa własności, lecz, jak w falansterze, każdą własność absorbowałby na rzecz swoją, jako państwa.

Spory, jakieby zachodzić mogły między biskupem a kollatorem, rozstrzyga, jako sprawę między nimi prywatną, metropolita w pierwszej, a Papież w ostatniej instancyi.

Z tego wszystkiego okazuje się:

a) Że jeżeli biskupi nadają komu prawo prezentowania, żadna świecka władza w to się wdawać nie powinna, bo zkąd jej prawo wchodzenia w te sprawy prywatne kościoła?

b) Że jeżeli kollatorzy znajdują przeszkodę zkądkolwiek pochodzącą, do podobnego wykonywania prawa swego, to prawo z natury swej, choćby *jure devolutionis*, wraca do biskupów.

c) Że biskupi sami tylko mają prawo sądzić, czyli prawo prezentowania zgodne jest z dobrem kościoła lub nie. Jeżeli nie jest zgodnem, ich rzeczą jest ograniczyć, reformować, regulować, szanując jednakowoż wszelkie dobrze nabyte cudze prawo.

d) Że ten sąd w sprawie cały kościół jednego narodu lub prowincyi obchodzącej, wszyscy biskupi tego narodu lub prowincyi sobornie zgromadzeni, a więc na koncylium wydać powinni.

Wszelkie inne z po za obrębu kościoła pochodzące działanie, jest nadużyciem, przywłaszczeniem, gwałtem.

Wszystko co rzekliśmy tu o biskupach, rozumie się bez różnicy obrządków, w kościele katolickim uznanych. Tak zwani greko-unici, czyli katolicy wschodniego obrządku, tym samym, pod tym względem, podlegają prawom i ustawom co i katolicy rzymskiego obrządku. Greko-unici uznają bowiem w Papieżu nietylko głowę kościoła, lecz porównie z łacinnikami i Patryarchę swego.

Powtóre, unita może wyposażyć kościół łaciński, a łacińskiego obrządku katolik wyposażyć cerkiew unicką, bo mimo różnicy obrządków jedna wiara ich jednoczy. Czemuż więc rozróżniać prawa kollatorów według obrządków, kiedy kościół katolicki tej różnicy nie zna?

Lecz rozumiemy dobrze o co tu chodzi. O szyzmatyckie zamachy, w których *stat pro ratione voluntas.*

Berlin 20 sierpnia.

♁ Obecna cisza polityczna nosi na sobie cechę pewnego znużenia i bezwładności. Nie widać nigdzie inicyatywy czynu. Jedno mocarstwo ogląda się na drugie, żadne nie ufa samemu sobie, nie ufa drugiemu, wszystkie żyją w jakiemś oczekiwaniu. Przymierze trzech mocarstw północnych poprzestaje na roli straszącego Europę widziadła. Przymierze mocarstw zachodnich roztrąca się o trudność określenia właściwego celu. Przymierze naczelnych mocarstw niemieckich, przedsiębiorcze i skuteczne w ciągu wojny z Danią, chromieje przystępując do spożycia zebranych owoców. *Kreuzzeitung* zbytecznie się pospieszyła, przedstawiając przymierze to za oś obecnego politycznego ruchu w Europie. Mogłoby ono nią być, gdyby było wyrazem usposobienia narodu niemieckiego. Bez tego poparcia nie będzie osią ruchu nawet w samych Niemczech.

W przewidywaniu takiego rezultatu, domysłowa polityka tworzy już dziś zupełnie inny system przymierzy europejskich, a raczej wydobywa na jaw ten, który przed powstaniem polskiem i wojną duńską najwięcej zajmował prasę polityczną. Jest to projekt przymierza Francyi z Rosyą i Prusami. To nowe potrójne ś. przymierze ma najwięcej odpowiadać duchowi i potrzebom dzisiejszej Europy. Jest to przymierze żywiołów romańskiego, germańskiego i słowiańskiego, przychodzące po raz pierwszy do skutku, przymierze podnoszące zasadę nie partykularnych narodowości, lecz zasadę trzech dominujących i równoważących się szczepów w Europie. Że przymierze Francyi z Rosyą ma dotychczas silnych i możnych stronników w jednym i drugim kraju, to każdemu dobrze wiadomo. Że ma stronników i w Prusiech, pod warunkiem, żeby Prusy były trzecim sprzymierzeńcem w związku, to także rzecz wiadoma. Morny, Gorczakow, Bismark są wyobrazicielami i głównymi popieraczami takowego przymierza.

Przymierzu temu stoją dotychczas w drodze nieprzezwyciężone na pozór przeszkody. Jeszcze trwa system Murawiewa. Ale system ten może ustać, a dla Francyi sprawa polska jest tylko sprawą uczucia, która nie powinna przeważać zdaniem dzisiejszych jej mężów stanu i publicystów, sprawy największych interesów świata, i widzieliśmy, że jej nie przeważała. Jeszcze i pokój z Danią nie zawarty ostatecznie, jeszcze naczelne mocarstwa niemieckie znajdują się w ścisłem z sobą przymierzu, które półurzędowa prasa pruska uważa za najpewniejszą gwarancyą rozwoju, niezawisłości i wielkości Niemiec, jeszcze wielki proces berliński nie skończony. Ale i te przeszkody są tylko chwilowe. Z zawarciem pokoju z Danią i z zamknięciem sprawy Księstw nadelbiańskich zniknie dla Prus potrzeba i cel przymierza z Austryą. Na sprawę niemiecką innemi Austrya, innemi Prusy patrzą się oczyma. Podział tylko Niemiec po linią rzeki Menu, dualizm, hegemonia w dwóch, mogłyby przymierze i nadal utrzymać. Ale naród przeciwny jest temu, i tylko jedność polityczna zdoła go zaspokoić. Urzeczywistnienie tej myśli nie zagraża Austryi, ale znosi byt Prus. Prusy zatem muszą z konieczności położenia swego dążyć albo do podgarnięcia krajów związkowych pod swoje berło, albo do zlania się z Niemcami, jak chwilowo w r. 1848, aby stanąć na ich czele. W jednym i drugim razie nie byłoby możności przymierza z Austryą. Cel wytknięty mógłby być tylko osiągnięty albo z pomocą dobrowolnego poddania się narodu, w którym nie widać dziś do tego chęci, albo z pomocą przymierzy z mocarstwami zagranicznemi, przymierzy nieunikionych gdyby Francya i Rosya miały takowe zawrzeć z sobą.

Co się tyczy zmiany dzisiejszego postępowania rządu pruskiego z ludnością polską, takowa zależy głównie od postępowania Rosyi. Jeżeli Cesarz Aleksander przybędzie do Warszawy, i jak i tutaj głoszą, zniesie stan oblężenia, da ogólną i bezwarunkową amnestyą, i przywróci dawniejsze reformy; można być pewnym, że i tutaj nie tylko proces Polaków łagodny weźmie koniec, lecz że i system dotychczasowego postępowania w Księstwie radykalnej ulegnie zmianie. Są to pogłoski i domysły. Uważane bez związku z ogólną polityką mało mają znaczenia i jeszcze mniej prawdopodobności. Ale jeżli myśl zbliżenia się Francyi do Rosyi jest prawdziwą, będą oznakami wiele znaczącemi, i na odwrót, jeżli się potwierdzą, będą dowodem, że zbliżenie się to już jest w tranzakcyi, a przynajmniej, że Rosya chce przez nie takową sobie ułatwić.

Co na to powie Anglia, która uporczywie odpycha porozumienie się z Francyą, i zmusza ją niejako, aby wyjść z obecnego odosobnienia, do zbliżenia się do innych mocarstw, w szczególności do Rosyi? Wszakże temu to przymierzowi Anglia starała się przed powstaniem polskiem wszelkiemi sposobami przeszkodzić, i dopięła swego, stając pozornie, początkowo silniej jeszcze niż Francya, w obronie sprawy polskiej. Ciekawa rzecz, czy i w tym razie miłość pokoju i materyalne samolubne rozmiłowanie się w pomyślności i bogactwie swojem przezwyciężyłyby obawę potrójnego Francyi, Prus i Rosyi przymierza? Postradawszy sympatyą nie tylko uciśnionych lecz i panujących narodów, ciekawsza jeszcze rzecz, gdzieby zawiązała nić nowych swoich intryg, aby rozbić przymierze, grożące jej wytrąceniem z rąk berła świata?

Obecna cisza polityczna jest może tylko przechodnią nie tak bezczynną, jak się nam niewtajemniczonym w bieg rzeczy na pozór przedstawia. Ludy czekają co im osobista polityka panujących przyniesie w darze. Prasa siedzi jakby na rekolekcyach, żyje przeszłością i przyszłością. Teraźniejszość przed nią zakryta. To nużące oczekiwanie musi się przecież skończyć. Rzecz osobliwa, że się w niem tak mało spostrzega zaufania, tak mało nadziei w lepszą przyszłość, mianowicie w Niemczech, gdzie się dopiero co spełniło „najgorętsze ich życzenie," i jedno z marzeń stało się czynem.

Paryż 19 sierpnia.

P. Perrière, który przed wyjazdem do Pireneów, widział się był z Cesarzem w Vichy, przyjął króla Hiszpańskiego mową w której po objawieniu życzeń, aby Hiszpania zwinęła taryfy celne, napomknął o przymierzu Hiszpanii z Francyą. Odtąd przyjęcie króla zdaje się przybierać barwę wyraźnie polityczną, że nie powiem przymierzową. Z natchnienia władzy, Paryż wywiesił chorągwie francuskie i hiszpańskie. Na wczorajszem widowisku w operze przyjęto króla oklaskami i okrzykami a na dzisiejszej rewii danej dla niego była pomimo deszczu, cała gwardya narodowa. Gwardya wydawała liczne przyjazne okrzyki. Jutro będzie w Wersalu zapowiedziana feta, połączona z puszczaniem wodotrysków na którą wybiera się ogrom Paryżanów. Uniknęli przyjęcia króla: ks. Napoleon podrużujący po Szkocyi, i p. Nigra, bawiący obecnie w Turynie, ale księżniczka Matylda pozostała obok Cesarza i choć nie była na obiedzie w St. Cloud, udała się do opery na świetne widowisko dane dla króla. Jeżeli istotnie zamierza związać się z Hiszpanią, jak Ludwik Filip, po tak zwanych małżeństwach hiszpańskich, Cesarz musi się starać o osłabienie nieprzyjaźni Włoch z Hiszpanią. Jest to rzecz arcytrudna, ale kto wie czy nie musi przyjść do tego, bo tak Włochy jak królowa hiszpańska potrzebują Francyi, Włochy z przyczyn zewnętrznych a królowa z wewnętrznych. Sfery rządowe zapewniają, że używając jenerała Prima i progresistów, Anglia zamyślała rzucić Hiszpanią w nowy zamęt i dać królowej kierunek zupełnie angielski. Z dążeniem Anglii ma się łączyć dążenie Prus. Życzliwa przyjaźń w Berlinie p. Olozagi, naczelnika progresistów bawiącego od parę dni w Paryżu, miało mieć znaczenie. Cesarz miał przyjść do przekonania, że pomimo wdania się lorda Clarendona i króla Belgijskiego, przymierze Anglii z Francyą, jest prawie niepodobne, że Anglia lękając się postępu Francyi w sile i bogactwie, występuje przeciw niej wszędzie, czyto jawnie czy skrycie, i że należy ubezpieczyć sobie stanowisko obronne, a wrazie wojny, zapewnić tył Francyi od strony granicy hiszpańskiej. Jeżeli przyjdzie do czegoś rzeczywistego między Hiszpanią a Francyą, Rzym może być ubezpieczonym. Powstają dla tego na przymierze z Hiszpanią *Siècle* i *Opinion Nationale*. Dzienniki te utrzymują, że przymierze z Hiszpanią nie doda Francyi żadnej siły, że polityka królowej jest we Włoszech bourbońską i że zwraca się głównie ku Ameryce. Dzienniki te dodają, że aby przymierze z Hiszpanią przyniosło jakie takie korzyści, należałoby aby jak za Ludwika Filipa, zostało uzupełnione przez związek z Austryą, a co jest dziś niepodobnem. Być może, że przybycie króla hiszpańskiego, pozostanie czysto-dworskiem i etykietalnem, lub że ograniczy się na zniżeniu taryf celnych; ale pewnem jest że pomimo wdania się lorda Clarendona i króla Belgijskiego, nieufność Francyi do Anglii nieustaje. Cesarz kazał niemal cichaczem, zbudować na brzegach morskich Francyi 150 tak zwanych semaforów, te jest wart obserwacyjnych, połączonych drutem telegraficznym. Gdyby przyszło kiedyś do zerwania z Anglią, czego trudno przypuścić, semafory stałyby się bardzo użytecznemi. Sfery polityczne dzielą się na zdania: jedna część sądzi, że cokolwiekby nastąpiło, Anglia pozostałaby neutralną, a druga, że trzymałaby się z Prusami i Rosyą. Dnia 24go t. m. lord Palmerston powie mowę w Tiverton. Może znowu będzie on stawiać przymierze Anglii z Francyą i pokój, ale tu wiedzą co należy tuszyć o jego słowach i wiedzą do czego zamierza pokój europejski.

Pojutrze, król hiszpański uda się do Sainte Adresse dla odwiedzenia królowej Krystyny i może zachęcenia jej do powrotu do Hiszpanii.

Z Meksyku, który zajmuje zawsze Cesarza, przyszły znowu dobre wiadomości i przyszło nadto 25 milionów franków. Maksymilian I., który koresponduje z Cesarzem, posłał politycznego ajenta do Richmond i być może, że uzna pierwszy niepodległość Separatystów. Separatyści idą ciągle górą i grożą na seryo Washingtonowi. Pokój między separatystami a federalistami zależy jednak od niewybrania Lincolna na prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli Lincoln się utrzyma, wojna przeciągnie się i losy Meksyku pozostaną niepewnemi.

Potwierdza się, że Kasnadar przekupił naczelnika powstania tunetańskiego i że przy władzy się utrzymał. Podwładni jego trzymają się i domagają oddalenia Kasnadara, ale nie zdaje się, aby mogli przyjść do celu. Powstanie tunetańskie słabieje, a Francya postępując zgodnie z Anglią, nie domaga się wyraźnie oddalenia Kaznadara. Francya i Anglia odwołują powoli okręty. Sądzą, że powstanie tunetańskie zupełnie upadnie, dając Bejowi naukę i ostrzeżenie na przyszłość.

P. Forcade w *Revue des deux Mondes*, upiera się w przekonaniu, że wiedząc w miesiącu styczniu o zbieraniu się na koalicyą, Cesarz powinien był wystąpić z Anglią w obronie Danii i utrzymać przymierze zachodnie. P. Forcade jest przekonany, że tym sposobem Cesarz mógł był, nawet pomimo Anglii, przyjść do granicy reńskiej. *Patrie* daje temu powtórne zaprzeczenie, zapewnia, że na wojnie z Niemcami źleby wyszła Francya i że Cesarz nie dąży wcale do posiadania Renu. Tymczasem pokazuje się z niedyskrecyi dzienników katolickich, że kwestya Renu leży ciągle na stole i że wybory belgijskie miały pod tym względem nie małe znaczenie. Dzienniki te dają do zrozumienia, że gdyby katolicy odnieśli byli w wyborach zwycięztwo, liberaliści rzuciliby się byli do wojny domowej, która pozbawiłaby z czasem Belgią niepodległość. Francya popiera zawsze w Belgii stronnictwo katolickie i nań rachuje.

Artykuł p. Forcade, krytyczny, i jak zawsze, opozycyjny, ma to prawdziwego, że wystawia stan Europy za szkodliwy dla Francyi. Wojna duńska poniżyła Francyą, naruszyła równowagę europejską i prędzej czy później poprowadzi do rozerwania Rzeszy niemieckiej. Błąd p. Forcade polega na

tem, iż przypuszcza, że Cesarz pomimo wyprawy meksykańskiej, mógł był podjąć się w styczniu wielkiej wojny kontynentalnej i że dziś widzi tylko środek odrobienia złego: zaprowadzenia we Francyi wolności, mogącej dać przykład innym narodom. Srodek doradzony przez p. Forcade nie jest praktycznym i nie jest ostatnim. Trzeba tylko, aby Francya wycofała się coprędzej z Meksyku, który roku zeszłego zajął 40,000 jej wojska i większą połowy floty.

Sfery rządowe utrzymują, że Prusy wyjdą ostatecznie z próżnemi rękami ze Szlezwiku, jak z Neufchatelu i że milczenie Francyi będzie dostatecznem, aby to sprawdzić. Gdyby to przekonanie się sprawdziło, byłoby ono dla Francyi małą satysfakcyą za nieuwzględnienie zasadzy narodowości, w sprawie szlezwickiej.

Swięto napoleońskie było odprawione uroczyście tak we Francyi jak za granicą. Wszyscy konsulowie wykonali w tym względzie odebrane instrukcye. Odprawienie uroczystości w Paryżu dało dowód, że Cesarz jest zawsze popularnym. Wmieszała się jednak pustota, wołanie Lambert! Lambert! którego przyczyn nie warto wyłuszczać, a które sprowadziło trochę aresztowań. Przechodzi wszelkie pojęcie, aby półora milionowy Paryż mógł tegoż samego dnia powtarzać jeden wyraz: Lambert! Do tej niesłychanej zabawki przyczynił się głównie *Le petit Journal*, sprzedawany po sous, czytany przez wszystkich i który historyą wyrazu Lambert opisał. *Le petit Journal* nie jest wcale politycznym, jest to dziennik kucharek i w dziecinych wołaniach Paryża nie było nic politycznego, choć, jak się to często tu wydarza, część ludności niechętnej chciała ich użyć w końcu dnia w celu politycznym.

Margrabia Moustier opuścił nareszcie Stambuł i przybędzie wkrótce do Paryża. Opuści także Stambuł sir Bulwer, jego wierny nieprzyjaciel. Ma tak że przybyć do Paryża książę Kuza. Francya jest obecnie dobrze z sułtanem i stara się wywierać wpływ na cały półwysep wschodni. Oficerowie tureccy i serbscy są w obozie chalońskim, dokąd się uda dnia 22 czy 23 Cesarz z królem hiszpańskim. Książę Humbert przybędzie do Paryża dopiero dnia 24 czy 25, po odjeździe króla. W tym samym czasie wróci zapewne do Francyi książę Napoleon.

Arcyks. Wiktor bawi we Francyi pod naściślejszym incognito. Jest on obecnie w Hawrze.

W Limoges wybuchł pożar, który pochłonął 175 domów. Cała Francya zbiera składki na pogorzelców. Król hiszpański dał 5,000 fr. Z przyczyny wielkich upałów, pożary w lasach rządowych były tego lata częste i liczą szkody na kilka milonów.

Lwów 20 sierpnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujący Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, w Przemyślu, Złoczowie, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie, Tarnopolu, Tarnowie, Krakowie i Nowym Sączu zapadłych w miesiącu lipcu 1864.

(Dokończenie.)

X. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

I. Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

1) Jan Mazur z Krzyżanowic, 21 lat, czeladnik kotlarski, z wliczeniem aresztu śledczego, na 6 tygodni więzienia, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). — 2) Antoni Kocyan z Makowa, praktykant leśnictwa, na 2 tygodni więzienia.— 3) Antoni Grabkowski z Witowic, 53 lat, kucharz, na 2 tygodnie więzienia.— 4) Bolesław Kowalski z Rożnowa, 17 lat, na 8 dni więzienia. — 5) Ignacy Jackowski z Nowego Sącza, 24 lat, parobek, na 2 tygodnie więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w tygodniu. — 6) Józef Kuśnierczyk z Nowego Sącza, 24 lat, czeladnik szewski, na 2 tygodnie więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 7) Stanisław Rusocki z Górek, 43 lat, właściciel dóbr, na 8 dni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem.— 8) Marcin Zralka z Piwniczny, 23 lat, wyrobnik, na 4 tygodnie więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 9) Jan Lampart z Piwniczy, syn właściciela gruntu, na 2 tygodnie więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 10) Maryan Rożew z Lipniczek, 36 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 11) Antoni Ropski z Michalczowy, 27 lat, urzędnik prywatny, uwolniony z braku dowodów.— 12) Jan Martowski z Zawadki, 44 lat, lokaj, uwolniony z braku dowodów.— 13) Anna Kudelaskowa z Pragi, 50 lat, wyrobnica, uwolniona z braku dowodów.

II. Za zbrodnię udzielania pomocy § 520 wojsk. k. k.

14) Józefa Warzycka z Nowego Sącza, 19 lat, córka mieszczanina, na 6 tygodni więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 3 tygodnie. — 15) Katarzyna Górka z Gorlic, 42 lat, właścicielka dóbr, na 4 tygodnie więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 2 tygodnie.— 16) Marya Górkówna, z Gorlic, 19 lat, córka właściciela dóbr, na 4 tygodnie więzienia, w drodze łaski zniżona na 2 tygodnie. 17) Antonina Serafinówna z Nowego Sącza, 22 l, córka mieszczanina, na 2 tygodnie więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 8 dni. — 18) Sydonia Pollakowa z Bielska, 45 lat, właścicielka dóbr, na 2 tygodnie więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 8 dni. — 19) Michał Szymbura ze Zmianczy, 24 lat, parobek, na 2 tygodnie więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 8 dni.— 20) Michał Kamiński, pomocnik dozorcy więźniów, uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym na 8 dni aresztu, w drodze łaski kara zniżona na 4 dni.

III. Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

21) Maciej Kostecki z Piątkowy, 30 lat, wyrobnik, na 15 kijów.— 22) Wojciech Grzybek z Łopuszny, 40 lat, kmieć, na $1^1/_2$ miesiąca aresztu.— 23) Tekla Grzybkowa, żona kmiecia, na 1 miesiąc aresztu.— 24) Tekla Bogdańska z Nawojowej, 50 lat, żona kmiecia, na 5 dni aresztu.— 25) Jan Tomczyk z Czarnego Potoka, 73 lat, kmieć, na 10 dni aresztu. — 26) Piotr Pogwizd z Czarnego Potoka, 30 lat, włościanin, na 10 dni aresztu.— 27) Jakób Dentelbaum z Łukowic, właściciel gruntu i szynkarz, 45 lat, na 1 miesiąc aresztu.— 28) Karol Trzeszkowski z Radoczy, 35 lat, właściciel dóbr, na 5 dni aresztu.— 29) Zofia Billowa z Ciężkowic, 21 lat, wyrobnica, na 3 dni aresztu.— 30) Maciej Mojocha z Nawojowy, 50 lat, kmieć, uwolniony z braku dowodów. — 31) Marya Pogwizd z Czarnego Potoka, żona kmiecia, uwolniona z braku dowodów.

III. Za przekroczenie obwieszczenia z 28go lutego 1864.

32) Jakób Żelasko z Mostków, 50 lat, gajowy na utratę broni i 8 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Nowym Sączu.

Wiedeń 21 sierpnia. Łaknąca ciągle świeżych wrażeń i widowisk ludność wiedeńska ma nowy pokarm dla zmysłów i ciekawości. Tak zwany Volksfest minął, ale nastąpił przyjazd króla Pruskiego do Wiednia. Opis przyjęcia na dworcu kolei żelaznej podajemy tu podług urzędowej *Wiener Ztg*, która, jak to niedawno głosiła sama i jej pomocnica *W. Abendpost*, jedynem jest źródłem, z którego czerpać można wiarogodne wiadomości cesarskiego dworu dotyczące.

„Król Pruski JMć — pisze urzędowy dziennik — przybył dziś (20go) o godz. 6tej, minucie 20tej osobnym pociągiem w najlepszem zdrowiu do Pezing, gdzie na dworcu świątecznie przystrojonym przyjmował i serdecznie powitał go Cesarz JMość.

Król miał na sobie mundur 34go pułku piechoty, którego jest właścicielem, Cesarz, pruskiego 2go pułku grenadyerów jako jego właściciel.

Na dworcu stanęła kompania pułku piechoty ks. Parmeńskiego (Nr 24) z chorągwią i muzyką pułkową, która grała hymn pruski. Jenerał dowodzący, namiestnik dolno-austryacki, burmistrz i przełożeni gminy Pezing, rada zawiadowcza kolei Cesarzowej Elżbiety, czekali na dworcu. Swita dodana królowi Pruskiemu JMci na czas pobytu, którą składają: jenerał jazdy ks. Franciszek Lichtenstein, pułkownik pułku księcia Parmeńskiego baron Haugwitz, rotmistrz ułanów ks. Schwarzenberga hr. Uxküll i kapitan Eltz z pułku króla Pruskiego, wyjechała była naprzeciw króla do St Pölten.

Ponieważ król JMć wymówił się od większego przyjęcia, zatem nie przybyli na dworzec ministrowie i zastępca burmistrza miasta Wiednia z jego reprezentantami.

W Schönbrunie przyjmowała króla na wielkich schodach Cesarzowa JMć ze swym dworem. Tu zebrali się także Arcyksiążęta: Karol Ferdynand, Wilhelm Leopold, Józef i Jan toskańscy, tudzież najwyżsi urzędnicy dworscy; kompania pułku, którego król Pruski jest właścicielem, ze sztandarem i muzyką czyniła dostojnemu gościowi honory. Odprowadziwszy Cesarzową JMć na pokoje, król JMć kazał defilować wojsku. Publiczność zebrała się licznie tak w Schönbrunie jak i na dworcu celem prawdziwie serdecznego powitania J. królewskiej Mości.“

Tyle podaje *Wiener Ztg*. Niezależnym dziennikom dostarczyli sprawozdawcy opisów więcej szczegółowych, z których niektóre dla uzupełnienia tu dodajemy.

Według *Ost-Deutsche Post* przyjęcie króla było dość serdeczne. Dworzec w Pecing przystrojony był w kwiaty, pruskie, austryackie i bawarskie chorągwie z wojennemi godłami. Na peronie zebrała się liczna i elegancka publiczność, drogę do Schönbrunu i tamtejszy dziedziniec zamkowy zapełniały tysiące ciekawych, którzy się umieścili po murach ogrodowych, płotach i dachach. Z osób urzędowych byli na dworcu: Namiestnik hr. Chorinsky, hr. Karolyi, drugi właściciel pułku piechoty króla Pruskiego, fem. hr. Thurn, dyrektor kancelaryi poselstwa pruskiego Weimans z kilkoma attaché, kilku wyższych urzędników policyi, rada zawiadowcza kolei Cesarzowej Elżbiety, urzędnicy powiatu Hicing, rada gminna Pecingu. O $5^1/_2$ Cesarz JMć przybył na dworzec w towarzystwie adjutanta fmp. hr. Crenneville i kilku adjutantów przybocznych; przez pół godziny rozmawiał Cesarz uprzejmie z gośćmi zgromadzonemi, mianowicie z przełożonym gminy Pencing, którego sobie kazał przedstawić namiestnikowi; JCMość wypytywał się szczegółowo o stosunki gminne.

Już onegdaj udał się był prezes rady zawiadowczej kolei z kilkoma radcami do Gmunden dla przyjęcia króla. Wczoraj wysłano osobny dworski pociąg złożony z 7 wozów (dwu wagonów dworskich, dwu pierwszej i dwu drugiej klasy z powozem pod rzeczy) do Gmunden. W Lambach było śniadanie; po drodze stacye po największej części były przystrojone, często dawano ognia z moździerzów i wznoszono okrzyki. W St. Pölten oczekiwał króla poseł pruski przy dworze cesarskim baron Werther; król wdział mundur austryackiego pułkownika.

Kiedy pociąg stanął w Pencing, król szybko zbiegł po schodach wielkiego dworskiego wagonu, Cesarz JMć pospieszył na przeciw niemu; obaj monarchowie uściskali się i ucałowali się po trzykroć. Na peronie Cesarz przedstawił królowi namiestnika hr. Chorińskiego, po kilku słowach zeszedł król do ogrodu, gdzie kazał przedefilować ustawionej kompanii wojska. Król całkiem siwy ale krzepki, z manierami wojskowemi. — Powóz dworski szybko odwiózł monarchów do Schönbrunu przy głośnych okrzykach zgromadzonej publiczności.

W Schönbrunie przyjęła monarchów ustawiona na dziedzieńcu zamkowym muzyka. Oprócz wymienionych w opisie z *Wiener Ztg* wyjętym, Arcyksiążąt czekali we wielkiej sali wchodowej wojskowi dygnitarze, prezes Izby wyższej, ks. Karol Auersperg i marszałek sejmu dolno-austryackiego ks. Colloredo. Z ministrów widział sprawozdawca *O. D.-Post* tylko hr. Rechberga w czarnym fraku, na boku stojącego. Cesarzowa zeszła po schodach aż na schód ostatni, na którym stanął już był król; za nią damy dworskie. Król pocałował Cesarzową w rękę i podawszy ramię odprowadził do zamku.

Wieczorem po zwykłych odwiedzinach była herbata u Cesarzowej JMci *en cercle*.

Co się w zamku działo, sprawozdawca *O.-D.-Post* już nie widział; ale za to zwrócił uwagę na świtę królewską; widział tam p. Bismarka w płaszcz zawiniętego, jak się wygodnie rozpierał w powozie, jenerałów Alvenslebena i Manteuffla, radcę tajnego Illaire, do których dodają inne dzienniki: adjutanta barona Steinäckera, podpułkownika adjutanta hr. Kanitza, rzeczywistego tajnego radcę, marszałka dworu i król. domu, hr. Pücklera, sekretarza Kanzkiego, radę nadwornego Noëla, królewskiego lekarza przybocznego, jenerała lekarza korpusu gwardyi i tajnego radcę zdrowia, profesora Dra Lauera, poczmistrza podróży JKMości, tajnego radcę pocztowego i naczelnego dyrektora poczt Baldego, i radców poselstwa Abekena i Kendella.

Wreszcie ciekawy i sumienny referent *O.-D.-Post* nie zaniechał zdać sprawy dziennikowi swemu i z innych drobniejszych szczegółów. Obliczył ten skrzętny bystrowidz liczbę kufrów „dobrze opakowanych,“ jak powiada, a było ich razem 50. Kto wie czy sprawozdawca nie chciał odgadnąć, który należy do p. Bismarka, gdyż troszczył się dalej o los tych kufrów dobrze zaopatrzonych, donosi bowiem, że naładowano je na dwa wielkie wozy, a muły odwiozły je do Schönbrunu.

— Opisany dopiero co przyjazd króla pruskiego daje powód dziennikom wiedeńskim do uwag nad tym faktem. Rozpoczęła szereg ich półurzędowa *W. Abendpost*, który artykuł zamieściliśmy w niedzielnym numerze. Wychodząc z tego artykułu *Botschafter* streszcza jego główną polityczną treść w tych słowach: „Austryacko-pruskie i austryacko-prusko-niemieckie przymierze.“ Poczem rozwijając korzyści takiego przymierza, uważa za skutek austryacko-pruskiego bierne zachowanie się Francyi i Anglii. Przymierze austryacko-prusko-niemieckie, nastąpić może na podstawie historycznej. Niemcy opierają się na pierwiastku federacyjnym i na tym samym rozwijały się Austrya i Prusy; zatem ich przymierze rozszerzyć się da i na Niemcy, a wtenczas nastąpi zgoda całej ojczyzny.

Presse nie wie, czy przez obiecany w *Abendpost* rozwój rozumieć się ma i rozwój wolności; „bo rzut oka na najważniejsze organa opinii publicznej północnego bratniego państwa“, a właściwie *Nord. allg. Ztg* i *Kreuzztg* wcale tego nie potwierdzają. Artykuł wstępny z powodu przyjazdu króla pruskiego w najświeższym numerze poświęca *Presse* sprawie niemieckiej pragnąc, aby zjazd obu niemieckich monarchów uczynił raz zadość gorącym a skromnym życzeniom Niemiec.

Ostdpost zestawia teraźniejsze zjazdy w Wiedniu i w Paryżu, Hiszpanią i Prusy; korzyść po stronie zjazdu wiedeńskiego. Dotychczasowe przymierze przyniosło tylko Prusom korzyść, jeśli ma trwać dalej powinno uzasadnione obu mocarstw interesa zarówno rozwijać. Wspólnym interesom obu jest reorganizacya Związku.

Wanderer powiada: Przymierze z tak potężnem państwem jak Prusy może być bardzo korzystnem ale tylko wtedy jeśli to państwo zastosuje się do głównych podwalin austryackiej niemieckiej polityki, któremi są: Zabezpieczenie austryackiego wpływu w Niemczech, zachowanie i wzmocnienie węzła federacyjnego między niemieckiemi państwami. Jeśli do tego dążą Prusy, możliwe jest trwałe przymierze. Jednak dotąd wręcz przeciwne miały zamiary. Zapewne hr. Rechberg potrafi przekonać p. Bismarka, że ciągłe niesnaski z państwami średniemi doprowadzą do zerwania ze Związkiem, tudzież, że kto chce być naszym przyjacielem, nie powinien być nieprzyjacielem naszych przyjaciół.

Oester. Ztg uważa przymierze austryacko-pruskie za dobry środek do utrzymania równowagi supremacyi francuskiej. Ale Austryacy będą wtenczas życzyć sobie tego przymierza, jeśli będzie nie tylko prusko-austryackiem, lecz i austryacko-pruskiem, t. j. jeżeli nie tylko pruskie lecz i austryackie popierać będzie interesa. Przymierze to aby było silnem, obejmować musi resztę Niemiec, gdyż głosu syreny, który z tamtej strony Renu dochodzi uszu państw niemieckich drugiego i trzeciego rzędu, nie należy lekceważyć. Uchybianie tym państwom mieściłoby w sobie zaród ciągłej niezgody.

Najbardziej, jak się łatwo domyślać można, uradowany jest *Vaterland*. Jak niedawno z powodu pobytu Cara w Berlinie unosił się nad przymiotami Aleksandra II, tak teraz przyszła kolej na Króla pruskiego. Rzecz prosta, że stłumienie zachcianek liberalnych stanowi największą zaletę w charakterze Króla. Przymierze austryacko-pruskie ze wszech stron doznaje uznania, a tylko nieprzyjaciele pokoju, monarchicznego i chrześciańskiego (*sic*) porządku są w rozpaczy.

— W sprawie kongresu serbskiego *Wiener Ztg* pisze: Przez najwyższe zatwierdzenie wyboru metropolity i przez nadanie godności patryarchy takowemu, spełniły się warunki, od których zależały dalsze obrady w sprawach szkolnych i kościelnych serbskich, jak również w sprawie kościoła grecko-nieunickiego w Austryi w ogólności. Wkrótce przystąpić będzie można do urzeczywistnienia zamiarów, własnoręcznym listem JCMości do zmarłego patryarchy Rajaczyca pod d. 27 września 1860 r. wystósowanym, w powyżej wymienionych kwestyach objawionych.

Najprzód zbierze się synod biskupów grecko-nieunickich monarchii, któremu już najwyższem postanowieniem z d. 13 sierpnia b. r. pozwolenie do odbywania posiedzeń udzielonem zostało. 25go b. m. nastąpi otwarcie tego zgromadzenia. Od r. 1776, po raz pierwszy zbiorą się biskupi grecko-nieuniccy Austryi, aby nie same tylko sprawy kościelne wziąść za przedmiot swych obrad.

Ważne, od wieku czekające sprawy, znajdą tam swoje załatwienie. Za najwyższym zezwoleniem synod znajdzie szerokie pole do swych obrad, mając zająć się ogólnemi sprawami swego kościoła w Austryi i przedłożeniem u stóp tronu ustawami kościelnemi uzasadnionych życzeń i wniosków.

Gdy JCMość postanowieniem z d. 27 września 1863 r. i najwyższym listem odręcznym z d. 23 czerwca tegoż roku, objawił zamiar założenia dla Rumunów kościoła grecko-nieunickiego osobnej metropolii, niezależnej od patryarchy serbskiego, będą przedłożone synodowi pytania, w związku z tą sprawą zostające, a których załatwienie przez członków kongresu leży w interesie sprawy.

W czasie synodu, lub też po ukończeniu takowego, patryarcha z biskupami, w których dyecezyach obowięzuje reskrypt objaśniający z dnia 14 lipca 1779 r. wezmą pod obrady przedmioty mające być przedłożone kongresowi serbskiemu, wkrótce potem zebrać się mającemu.

Kongres do wyboru metropolity zwołany wybrał w dniu 19 b. m. dziesięciu mężów zaufania wraz z trzema zastępcami, którzy patryarsze i biskupom w powyższem zajęciu mają być pomocnymi.

W każdym razie w zakres czynności kongresu narodowego należeć będzie polepszenie losu duchowieństwa parafialnego i nierozdzielne od tego uregulowanie okręgów parafialnych w powyższych dyecezyach, o ile takowe metropolii karłowickiej podlegać będą.

J. C. Mość w piśmie odręcznem z dnia 13go b. m. do patryarchy wydanym, tak co do zadania synodu jak i co do programu dla przyszłego kongresu obradującego ułożyć się mającego, zawarł powyższe postanowienia, które na ostatniem posiedzeniu w dniu 19 b. m. odbytem zgromadzonym deputowanym do wiadomości podane zostały.

Królestwo Polskie.

Gazeta Szląska opisuje w liście z Warszawy egzekucyę Krasuskiego w dniu 17 b. m.:

Dzień był dżdżysty i chłodny, kiedy wyprowadzili z cytadeli o godzinie wpół do 10tej rano trzech skazanych na szubienicę, odzianych w płótnianki białe. Bardzo mała liczba ciekawych była zgromadzoną. Krasuskiemu towarzyszył kapucyn, Landowskiego i Schmidta jako protestantów odprowadzał naczelny intendent pastor Ludwig. Krasuski jako najstarszy wiekiem, pierwszy miał być stracony. Zanadto był jednak słaby, aby mógł o swoich siłach wstąpić na rusztowanie, oprawcy wnieśli go tam. W kilka minut żyć przestał, a wtedy zbliżyli się Landowski i Schmidt z pastorem, który był bardzo blady i zdawał się wzruszony. Landowski piękny młodzieniec 19letni śmiało i pewnym krokiem wstąpił na stopnie szubienicy. Stanąwszy na ostatnim stopniu z uśmiechem na ustach, żegnając obecnych obu rękami, rzucił jeszcze raz pocałunek swoim towarzyszom niedoli w cytadelli, i z widocznym spokojem zwrócił się ku otaczającym go oprawcom, którzy w kamgnieniu zaciągnęli mu na twarz kaptur płócienny i zarzucili postronek na szyję. W tej chwili padł strzał z cytadelli i czerkies przyskoczył na koniu z rozkazem piśmiennym do oficera dowodzącego egzekucyą. Zaraz oprawcy oswobodzili skazanemu głowę, a pierwszym jego krokiem było, że ucałował pastora Ludwiga. Zszedł z rusztowania z taką pewnością kroku, z jaką był na nie wstępował, a tu otoczyli go młodzi oficerowie i całować go poczęli. Orszak zwolna szedł na powrót do cytadelli. Schmidt zdawał się być zupełnie odurzony i dał się jak dziecko prowadzić. Po odczytaniu aktu ułaskawienia, wojsko wołało hura!

Dodaćby tu należało, że ułaskawienie już pod szubienicą lub po położeniu głowy na pieńku, należy do tych strasznych egzekucyj minionych czasów, gdzie sama kara śmierci bywała obostrzoną rozmaitemi dodatkami zwiększającemi cierpienie delikwenta.

Dzienniki zagraniczne mówią, że matka Landowskiego jeździła do Kissingen do Cesarzowej z prośbą o ułaskawienie. Wyrokowi ogłoszonemu w *Dzienniku Warszawskim* zarzucają brak wszelkich form prawnych.

— W ukazie do wojsk w Królestwie Polskiem stojących z d. 31 lipca (12 sierpnia) napisano: „Główno dowodzący wojskami w Królestwie Polskiem, z uwagi, że przy obecnem położeniu kraju z powodu przywrócenia spokojności nie przedstawia się już potrzeba wysyłania rodzin stopni wojskowych z Królestwa Polskiego na mieszkanie do cesarstwa, nakazał zaprzestać wypłacania ustanowionych przez Radę państwa, a zatwierdzonych d. 26 marca (7 kwietnia) 1863 zapomóg tym rodzinom na podróż.“ Jest to cofnięcie zapomogi udzielanej tym rodzinom oficerów i urzędników wojskowych, które się podawały do wyjazdu z Królestwa w obawie skutków dla siebie powstania. Niektóre z tych rodzin nie wyjechały jednak wcale, lecz przemieszkiwały po koszarach.

— *Dziennik Warszawski* donosi z Iwangorodu (tak przechrzczono Dęblin na język moskiewski), że odstawiono do tamecznej twierdzy mieszczanina miasteczka Łysobyk Jana Turczyńskiego, starozakonnego Joska rzeźnika tamecznego, i Romualda Turkowskiego mieszkańca wsi Przychody, obwinionych o udział w powieszeniu Dębińskiego, burmistrza w Łysobykach.

Prusy.

Na posiedzeniu 23em sądu stanu w procesie Polaków w Berlinie d. 17 b. m. rzecznik Janecki zabrał głos, jak wspomniano w poprzednim numerze pisma naszego, aby dać historyczny pogląd wypadków zeszłorocznych i odeprzeć przedstawieniem tem twierdzenia prokuratoryi, jakoby oskarżeni zamierzali zrobić powstanie przeciw Prusom Rzecznik Janecki przemówił następnie:

„Zadaniem mojem, jak to co dopiero zauważał profesor Gneist, będzie zaprodukować, a raczéj introdukować tutaj materyały dowodowe, których obrona postanowiła użyć w celu rozbicia tak zwanéj „części ogólnéj“, czyli „historycznego wstępu oskarżenia“, jak ją przed chwilą nazwał naczelny prokurator. Umotywowanie moich wniosków wymaga, jak się samo przez się rozumie, abym powrócił do treści faktycznéj owéj części ogólnéj oskarżenia, co do któréj dotąd ani obżałowani, ani obrona, nie oświadczyli się zwięźléj. Mój wywód nie rości prawa do zupełnego wyczerpnięcia przedmiotu, wiele także z ofiarowanego mi materyału dowodowego odłożyłem już przez wzgląd na przedłużenie uwięzienia naszych klientów. Każdemu przecież z obżałowanych pozostawioną jest sposobność poruszyć raz jeszcze ogólną część oskarżenia, uzupełnić moje wywody lub je może sprostować.

„Akt oskarżenia wziął sobie za zadanie z mnóstwa korespondencyj, pism ulotnych, broszur i dzienników, które w większéj części pojawiły się w Paryżu i Londynie, a które, jak to śmiało mogę zaręczyć, prawie wszystkim obżałowanym były dołąd zupełnie nieznane, wyprowadzić dowód, że w łonie polskiéj emigracyi istniała konspiracya ku odbudowaniu niepodległéj Polski w granicach z r. 1772; że emigracya, mianowicie zaś część jéj reprezentowana przez Mierosławskiego, od r. 1858 zawiązała w tym celu stósunki we wszystkich częściach dawnéj Polski, wybuch zaś powstania w Królestwie Polskiem był wynikiem tejże konspiracyi naprzeciw trzem mocarstwom podziałowym, tem samem zatem targnięciem się na całość monarchii pruskiéj, i że w ten sposób obżałowani, którzy tamtejsze powstanie popierali, stali się winnymi zbrodni stanu przeciw Prusom.

„Aby jako tako usprawiedliwić śmiałość podobnej konkluzyi zaczerpanéj z takich dowodów, podniosło następnie oskarżenie i te agitacye, które w ostatnich latach miały objawiać narodowe poczucie w W. Ks. Poznańskiem.

„Oskarżenie starało się daléj wyprowadzać swe wnioski z powagi, jaką rząd narodowy warszawski wywierał na W. Ks. Poznańskie i z posłuszeństwa jakie znalazł w téj prowincyi. W końcu przecież usiłowała nawet królewska prokuratorya przeprowadzić dowód wprost, że przedsięwzięcie skierowane było w drugiéj linii przeciw Prusom, opierając się na twierdzeniu, jakoby Edmund Taczanowski, osobistość znakomitsza w powstaniu w Królestwie Polskiem, w obozie pyzdrskim powierzył poufnie dwom piekarczykom tę myśl: że skoro rzecz się zakończy z Moskwą, rozpocznie się z Prusami. Podobnie miał się odezwać, jak twierdzi oskarżenie, inny jakiś dowódzca mniéj rozgłośnego znaczenia.

„Panowie! Takiemu to przedstawieniu faktów stawiliśmy naprzeciw inne, które, jak się spodziewać mam prawo, podzieli każden, co przebieg historycznych wypadków śledził z uwagą, którego zaś prawdziwość, jak to podam pod udowodnienie, nawet ci Niemcy poświadczą, których przywiązanie do swéj narodowości wprowadziło w mocną opozycyą naprzeciw narodowości polskiéj.

„Panowie! Otóż mężowie ci zasiadają na ławie obżałowanych ponieważ nieśli pomoc powstaniu za granicami państwa pruskiego. Dwa tylko są wyjątki: pp. Koczorowski i Turno, członkowie tak zwanego stronnictwa białych, których wtrącono do więzienia nie powiem dla tego, ale raczéj pomimo że nie wspierali powstania w Królestwie Polskiem, że wzbraniali się dać na poparcie jego środków pieniężnych, które wedle oskarżenia miały się znajdować w ich ręku, co jest najwymowniejszym dowodem, jak trudno jest Polakom zadowolnić władze.

„Powracam zatem do tego, że obżałowanym, z wyjątkiem maleńkiéj cząsteczki narzucają jako zbrodnią, iż nieśli pomoc powstaniu w Królestwie Polskiem, ponieważ powstanie to oznaczono jako wynik konspiracyi skierowanéj przeciw Rosyi, Austryi i Prusom.

„Panowie! Powstanie to dzisiaj już zakończone, otóż leżą zwłoki ludu polskiego, lekarz może teraz odbyć sekcyą i poszukać zarodku śmiertelnéj choroby.

„Panowie! Zarodku tego nie znajdziemy przecież tam, gdzie go chce szukać oskarżenie, nie w konspiracyach przypisywanych w niem demokratycznéj części polskiéj emigracyi — nie, on zarodek leży w kraju samym, w niemożliwości znoszenia daléj strasznego ucisku, jaki panowanie moskiewskie rozpostarło nad nieszczęśliwym narodem.

„Twierdzę, że powstanie było koniecznym wynikiem moskiewskiego systemu panowania, i że jako wywołane przez nie, tylko przeciw niemu było zwrócone.

„Panowie! Dotknę późniéj raz jeszcze traktatów wiedeńskich, teraz zaś tylko chcę zakonstatować, że w nich zagwarantowano tak zwanemu Królestwu Kongresowemu konstytucyą i zabezpieczono jak najwyraźniéj Polakom na Litwie i Rusi w granicach z r. 1772 poszanowanie ich narodowości,

„Twierdzą wprawdzie niektórzy, że Kongresówka utraciła konstytucyą z 1815 r. przez powstanie z r. 1830, są to przecież często używane sofizmata bizantyńskie, które chyba moskiewskim mężom stanu lub prawnikom wybaczyć można. Niestety, muszę tu zakonstatować, że adoptowało je także oskarżenie na stronnicy 10; powtarzam: niestety! przykro mi bowiem słyszeć podobne teorye prawa publicznego wychodzące z ust pruskiego prawnika, jakkolwiek z drugiéj strony zadowolony jestem z tego w interesie moich klientów, gdyż wypowiedzenie podobnego zdania może dać miarę do oszacowania reszty jurystycznych wywodów i argumentacyi oskarżenia.

„Twierdzę zatem i nie potrzebuje zapewne tego dowodzić, gdyż traktaty wiedeńskie należą do dziejów:

„Że Polakom pod panowaniem rosyjskiem zagwarantowane są prawa polityczne.

„W jakiż sposób przecież udzielono tych praw Polakom, jakże ich dochowano? Nadano wprawdzie kongresowemu Królestwu konstytucyą, ale ją wkrótce pogwałcono, co spowodowało wybuch powstania w r. 1830. Odtąd zniesiono zupełnie owę konstytucyą i do dnia dzisiejszego nie wrócono jéj napowrót. Od r. 1831 panował tam aż do śmierci żelazną dłonią jako samowładzca car Mikołaj i zaprawdę nie mieli Polacy zaciętszego nieprzyjaciela nad tego swego monarchę. Aby nie być zbyt rozwlekłym, wspomnę tylko o zamknięciu wszystkich wyższych zakładów naukowych, o ciągłem rekrutowaniu dla armii kaukaskiéj, które aż nadto słusznie nazwano puszczaniem krwi narodowi polskiemu.

„A jakże wyglądało na Litwie, Podolu i Ukrainie? Tam zagwarantowano Polakom ich narodowość, wolne wypełnianie odbrządków katolickich. Niczego jednakże niedotrzymano. Prowincye od samego początku, a zwłaszcza od chwili wstąpienia na tron cara Mikołaja, usiłowano zmoskalić. Jakkolwiek nie znano jeszcze wówczas na Litwie wypadków, które w Wilnie jenerał Murawiew, ta kopia króla Cyrusa, na świat wprowadził, ów Murawiew, któremu pozostawiono wynieść rabunek do godności prawa, a srogość uświęcić kodeksem; jakkolwiek nawet za Mikołaja nie postępowano tak po barbarzyńsku, to przecież bez wstydu i bez wzdrygania się ciemiężono wszędzie żywioł polski, tak w publicznem jak w prywatnem życiu, w szkole i w kościele. Gdyby powątpiewano o prawdzie tego com powiedział, dostarczę dowodów z źródeł, którym prokuratorya bezwątpienia przypisać będzie musiała wiarogodność, z archiwów rządu austryackiego, którego bezskuteczne remonstracye bardzo często dotyczyły tego ucisku.

„Po śmierci cara Mikołaja sądzono w ziemiach polskich Rosyi poddanych, iż nastanie nowa era, era zbawienia i sprawiedliwości. Mówiono wiele o łagodności nowego cara, o jego dobrem sercu w ogólności, a w szczególności o jego przyjaznych dla Polski zamiarach. Nadzieje te przecież znowu nie miały się ziścić, jakkolwiek można przypuścić, że car Aleksander rzeczywiście miał życzenie naprawić nieco krzywdy wyrządzone Polakom przez swego ojca.

„Nie tu miejsce do szerszego rozwodzenia się nad przyczynami, które zmieniły zamiary i sposób zapatrywania się nowego cara; wystarczy zapewne, jeżli napomknę, że dwa znane w Rosyi stronnictwa sprzeciwiały się wykonaniu carskich zamiarów. Niemieckie, trzymające się tradycyi systemu mikołajewskiego, którego było główną podporą, i starorosyjskie, obawiające się wzmocnienia oświeconego polskiego żywiołu, a tem samem jego przewagi w przyszłości w ziemiach prawdziwie rosyjskich. — Jest to bowiem rzeczą doświadczenia, która się mianowicie na południu Europy dokumentowała, że jeśli naród oświecony stoi pod panowaniem mniej oświeconego, tenże musi zniszczyć pierwszy, jeśli nie chce w nim utonąć.

„Dla tego też zdarzało się, że w czasach wzburzonych, które poprzedziły walkę w Polsce, starorosyjscy mężowie stanu do przewodników polskiego ruchu na seryo się odzywali:

„„Dajemy wam Kongresówkę lecz pod warunkiem, że wszelki związek państwowy pomiędzy wami w Rosyi ustanie; pod warunkiem, że Litwa i Ruś zjednoczy się zupełnie z Rosyą, zupełnie bez wszelkiego zastrzeżenia; pod warunkiem, że przestaniecie co do tych ziem wzywać traktaty z r. 1815.““

„Temu przecież nie chciały się poddać ani Litwa ani Ruś, Kongresówka zaś niechciała okupić własnej wolności poświęceniem swych siostr. Wszyscy Polacy pod panowaniem rosyjskiem chcieli urzeczywistnienia traktatów wiedeńskich w zabranych prowincyach litewskich i ruskich. Chcieli dla obrony narodowości swéj w tych prowincyach

czegoś więcej, to jest węzła zewnętrznego, któryby konstatował ich związek, i to jest panowie, prawdziwe znaczenie granic z r. 1772, które podnieść usiłowano najprzód na drodze pokojowej, następnie z orężem w ręku. Takie to jest znaczenie prawdziwe tych słów straszliwych, jeśli one znachodzimy w odezwach nam przeczytanych; to jest klucz, który objaśnia, że można mówić o granicach owych bez myśli ukrytej przeciw Prusom i Austryi.

„Tak samo działo się w r. 1830 i 1831; i wówczas żądano od Rosyi granic tych, podczas gdy jednocześnie napróżno się starano o przyjaźń Prus, a przyjaźń z Austryą rzeczywiście w pewnym stopniu pozyskano.

„Panowie! Jeźli wysłuchaliście z uwagą przeczytane wam tu odezwy, wówczas nie możecie wątpić o prawdziwości mego twierdzenia, które aby poprzeć, zaniosę prośbę o odczytanie kilku innych jeszcze dokumentów tego rodzaju, które zdolne są wszelką usunąć wątpliwość.

„Jak więc powiedziałem, z owych spodziewanych zmian w położeniu Polaków pod panowaniem cara Aleksandra żadna nie przyszła do skutku.

„Z góry oświadczono nasamprzód, że Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina muszą zlać się zupełnie z Rosyą. Nie posłuchano zgromadzeń szlachty tych prowincyj, które chciały zanieść prośby sprzeciwiające się temu zamiarowi do Petersburga. Nie przyjęto ich adresów i wtrącono do więzień marszałków szlachty, za karę, że nie przeszkodzili adresom. Królestwu kongresowemu, nie przywracając bynajmniej konstytucyi z r. 1815, nadano ubożuchne koncesye, które w większej części istniały tylko na papierze, lub które wprowadzano w życie na sposób odpowiedni zapewne zamiarom petersburskiego gabinetu, nie zaś dosłownemu brzmieniu dekretów.

„Aleź panowie! nie potrzebuję tu zapewne przywodzić wspomnień z roku 1848, aby udowodnić, że obudzenie nadziei wprowadza narody w wzruszenie, które wciąż wzrasta, dopóki owe nadzieje albo się nie urzeczywistnią, albo żelazem nie zostaną stłumione. Wedle tego doświadczenia zatem musiało przyjść w Polsce do walki otwartej, do tej walki, na której koniec przed niedawnym czasem patrzyliśmy. Niema zapewne w Polsce żadnego rozsądnego człowieka, któryby się wybuchowi tej walki, o ile mógł, nie był sprzeciwiał,— wybuchowi walki, której rezultat nie mógł być wątpliwym; lecz nie jest to łatwo powstrzymać rozburzone masy ludowe.“

„Dodać należy, że rząd rosyjski, jeźli mu w istocie chodziło o uspokojenie wzburzenia, najniezręczniejszych ku temu użył środków.

„Usunięto stowarzyszenia i osoby, które zamiłowanie porządku łączyły z zaufaniem kraju, jak np. Towarzystwo rolnicze i hr. Andrzeja Zamoyskiego, natomiast oddano owe dzieło uszczęśliwienia w ręce męża, który obok wielkiego uzdolnienia jako mąż stanu, wszystkie w sobie zawierał przymioty czyniące go antypatycznym dla narodu. Margrabia Wielopolski, łącząc konstytucyjne doktryny angielskie z skłonnością do moskiewskiego despotyzmu, chciał na drodze tegoż wprowadzać do kraju owe zasady.

„Wzburzenie umysłów wywołało, jak się samo z siebie tłómaczy, demonstracye zewnętrzne, manifestując się w ubiorze, uroczystościach kościelnych, noszeniu oznak narodowych itd. Przyznaję to chętnie, ale zarazem konstatuję, że demonstracye te nawet wtedy nie zmieniły cechy pokojowej, gdy już krew popłynęła, gdy strzelano do bezbronnych tłumów i rąbano je pałaszami; że wówczas nie wybuchło powstanie, jakkolwiek w Królestwie Polskiem szczupła tylko liczba wojska stała załogą. Najlepszy to dowód, że nie zamierzano powstać, a tem mniej, iż nie poczyniono ku temu przygotowań. Sprowadzić wybuch powstania, rzucić iskrę zapalną do nagromadzonego prochu — było pozostawionem margrabiemu Wielopolskiemu. Nie na rękę były margrabiemu owe demonstracye, sądził bowiem, że dopiero po ich stłumieniu i uspokojeniu umysłów można będzie wprowadzić w życie projektowane przezeń reformy. Aby zaś przeprowadzić to uspokojenie, znów się chwycił moskiewskiego środka. Owe konskrypcye, które opinia publiczna jako prawdziwe proskrypcye najniegodziwszego rodzaju dostatecznie już napiętnowała hańbą, jeźli nie były wymysłem margrabiego, to przecież on na nie pozwolił i przez pozostanie w urzędzie usankcyonował. Nie uszło jego uwadze, że demonstracye przygotowywała i wprowadziła w życie przedewszystkiem młodzież w miastach, rzemieślnicy, studenci, niżsi urzędnicy. Ten to żywioł należało usunąć. Pospisywano więc w kryjówkach tajnej policyi nazwiska młodych ludzi bez sądu i prawa a raczej wbrew wszelkiemu prawu na proskrypcyjnych spisach, i porwano ich w nocy z mieszkań, z łona rodzin, rzucono ich w kajdany i popędzono do cytadeli, aby ubrać w mundury sołdatów moskiewskich, nad który to los nawet w Rosyi śmierć przekładają, a który w samej rzeczy równa się śmierci moralnej.

„Czy panowie może sądzicie, że to było sygnałem do powstania? Nie, i to nim nie było. Naród miał być jeszcze zranionym w najdotkliwszem miejscu, więc targnięto się na jego honor. Po pierwszej proskrypcyi pojawił się w urzędowym organie moskiewskim w Warszawie, w *Dzienniku Powszechnym* artykuł, który w sposób prawdziwie szatański złośliwością i szyderstwem urągał się nieszczęśliwym:

„„Popisowi, powiada ów artykuł, weseli są i dumni, iż im będzie wolno nosić mundur cesarski, cieszą się i nie mogą doczekać się chwili, w której pochwycą za oręż za sprawę porządku i za ukochanego cesarza.““

„Panowie! Ten to artykuł był iskrą rzuconą między prochy. Można było znieść nieszczęście, lecz nie chciano się poddać hańbie! Ci, którym zagrażała druga proskrypcya, schronili się do lasów, aby jeźli nie można inaczej, bronić się siłą okrutnemu losowi, który ich czekał.

„Podczas gdy tajnie rozszerzane pisma, usiłujące kierować opinią publiczną, nawet po pierwszej proskrypcyi, odradzały stawianie oporu, ukazała się tym razem pierwsza odezwa tak zwanego komitetu centralnego, który się zarazem ukonstytuował jako rząd narodowy i odezwą swą usankcyonował zbrojny opór.

„Wysoki trybunał zechce mi pozwolić odczytać w przekładzie tę odezwę z 22go stycznia r. z., ponieważ ona zawiera cały program przyszłego powstania...

(Tu przerywa mówcy przewodniczący uwagą, że odezwę tę już odczytano jako środek dowodowy. Przy tej sposobności wszczyna się krótka dyskusya pomiędzy przewodniczącym, naczelnym prokuratorem i obrońcą nad tem, czy przytaczane przez ostatniego fakta stósowne są i dozwolone hoc loco i hoc tempore, która się kończy tem, że obrońca prowadzi swą rzecz dalej.)

„Mimo odezwy tej, która jak wszystkie inne, na co głównie zwracam uwagę, podniosłym pisana językiem, obliczoną była na wzniecenie odwagi i męztwa, nikt nie mógł się spodziewać pomyślnego wypadku powstania, a może najmniej wierzyli weń sami autorowie. Chciano tylko za pomocą zbrojnej demonstracyi przeciw panowaniu moskiewskiemu podnieść sprawę tę jako europejską i tym sposobem zniewolić rządy, aby w interesie ludzkości, już to na drodze pokojowej, już to zbrojnie interweniowały. Celu tego dopięto. Powstania nie stłumiono od razu mimo stokroć przeważniejszych sił moskiewskich. Rosło ono, nabrało rozciągłości i powoli zorganizowało się. Wówczas zainterweniowały na drodze dyplomatycznej rządy angielski, francuzki i, na co główny kładę nacisk, rząd austryacki, który posiadając Galicyą, ten sam miał interes w sprawie polskiej co Prusy. Co więcej, Austrya przez wiele miesięcy pozwalała na wzmacnianie powstania z Galicyi, na przechodzenie granicy, obsadzonej dla pozoru, świeżym oddziałom ochotników, transportom broni i żywności.

„Przypomniecie sobie panowie zapewne rosyjskie w tej mierze reklamacye.

„Jak smutnie się zakończyła owa interwencya i jak dalece żadnego nie przyniosła rezultatu, wiadomo wszystkim dostatecznie.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 sierpnia. Wczorajsze pociągi kolei żelaznej północnej, tak ranny jak i wieczorny opóźniły się. Powodem tego był, jak mniemaliśmy, niezwykły ruch w dworcach kolei w Wiedniu, skąd odwożono tysiące osób na prowincyę, przybyłych do Wiednia na obchód 18go, a pragnących korzystać przez pięć dni ze zniżonych cen podróży. Spóźnienie się jednak pociągu w południe wczoraj spowodowane było wypadkiem, który następnie opisuje obwieszczenie Dyrekcyi kolei północnej ogłoszone w *Sonnt. Ztg*. Według tego, musiano we Florisdorf przyprządz drugą lokomotywę do pociągu osobowego wiedeńsko-krakowskiego jako wielce obciążonego podróżnymi. Lokomotywa przyprzęgowa puściwszy się za owym pociągiem, wpadła na błoniu Tabor na pociąg przed nią bezpośrednio idący do Stockerau; w skutku czego wielu podróżnych tego pociągu lekko zranionych lub stłuczonych zostało, kilka wagonów uszkodzonych, tudzież owa lokomotywa, która miała ścigać pociąg krakowski, a na inny pociąg wpadła, i której kierownikowi przypisano tę nieostrożność. Usunięto go ze służby i zarządzono śledztwo sądowe. *Sonnt. Ztg* nie podaje liczby osób zranionych. Pociąg krakowski wyszedł cało z tej katastrofy, lecz się w skutku tego spóźnił. Pogłoski o uszkodzeniu pociągu krakowskiego, śmierci i poranieniu osób nim jadących, błędne są. Zapewniają jednak, że w pociągu idącym do Stockerau więcej wypadło złego, niż o tem natrąca z lekka obwieszczenie przez nas przytoczone.

— *Krak. Ztg* mówi, że sprawdzona dotąd liczba osób utonionych pod Czernichowem w dniu 15 b. m. wynosi według urzędowego wykazu z dnia 19 b. m. 74. Z tych przypada na Czernichów 3, na Nową Wieś 46, na Czułówek 13, na Kaszów 12. Oprócz trzech ciał znalezionych zaraz po tej katastrofie, woda wyrzuciła 19go na brzeg 7 ciał pod Wołowicami, a w dniu 20 wydobyto z Wisły pod miastem ciało młodej wieśniaczki, zapewne ofiary tego nieszczęścia. Liczba przeto ofiar podana wyżej nie może być uważaną jeszcze za zupełną. Komisya delegowana z tutejszego sądu krajowego prowadzi na miejscu śledztwo.

— Jak donosi *Krak. Ztg*, znaleziono wczoraj przy spalonym młynie na Piasku utopione w młynówce nowo urodzone dziecię płci żeńskiej.

— W ciągu tego tygodnia przypadają następujące sprawy karne do osądzenia w tutejszym sądzie krajowym: We środę 24go: Jana Rajkowskiego i spólników; Józefa Tuchowicza, o kradzież; Józefa Frączaka o oszustwo; Jana Mikuli i Adama Pawłowskiego o ciężkie obrażenie ciała. We czwartek 25go: Anny Stawarzowej i Ferdynanda Finkelhaus o kradzież; Tomasza Klaputa o ciężkie obrażenie ciała. W piątek 26go: Michała Moni i Franciszka Pieczonki o kradzież.

— Adolf Micz, majster ciesielski w Warszawie oglądając w d. 18 b. m. rusztowanie domu na rogu ulicy Podwale od placu Zygmuntowskiego, spadł z wysokości 2go piętra i niebawem życie zakończył.

— P. L. Naimski zamieszkały w Warszawie przy ulicy Wiejskiej Nr 1,738 ogłasza po dziennikach warszawskich, iż się porozumiał z słynnym odszukiwaczem źródeł księdzem Richardem, względem przybycia jego do Warszawy, i wzywa osoby mające zamiar korzystania z tego przyjazdu, aby się z nim porozumiały.

— Dnia 20go i 21go sierpnia było najwyższe ciepło 20°,8, najniższe 9°,6 (20go), najniższy stan barometru 327''',09, o godzinie 2ej po południu 20go, najwyższy 330''',80, o tejże godzinie 21go, wiatr przez oba dni bardzo słaby zmiennego kierunku, stan nieba 25go zmienny, 21go pochmurny, po trzech dniach przerwy znowu 21go po południu i wieczór deszcz tym razem jednak mały; rano 22go o godzinie 6tej temperatuaa powietrza + 9°,2 R., wysokość barometru 330''',42.

— We wtorek dnia 23go sierpnia, S. Zacharyasza biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Posady: Poborcy na przykomórku w Majdanie, (420 złr. wolne mieszkanie) za złożeniem kaucyi; term. pod. do 3 tygodni.

Licytacye: Wydzierżawienie placowego i targowego dochodu w Brodach od 1 list. r. b. do końca grudnia 1865 r. cena 956 złr., oferty do 5 września.— Sprzedaż realności pod l. 15 w Dobrzanach w pow. Sądowej Wiszni; wadyum 37 złr., term. 22 września, 2 listopada i 2 grudnia r. b.— Sprzedaż we Lwowie sumy 2,000 złr. m. k. zahipotekowanej na dobrach Tłuste na rzecz p. Franciszki Wiszniewskiej; kurator Dr Rodakowski, zast. Dr Kabath.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświecim 18 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·75
Żyto	„	2·50
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·75
Groch	„	4·25
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·25
Kukurydza	„	3·75
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	7·00
„ miękkie	„	5·10
Konicz na paszę	„	1·80
Siano	(za cetnar)	1·20
Słoma	„	1·10

Rzeszów 19 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·50
Żyto	„	1·32
Jęczmień	„	1·10
Owies	„	1·75
Groch	„	2·00
Bób	„	2·50
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	8·00
„ miękkie	„	5·00

Wiedeń 20go sierpnia. Targ na woły opasowe

	z Węg.	z Gal.	z prow.	Razem
Przypędzono sztuk	714	1468	176	2358
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1418
„ „ „ : „ z prowincyi „				930
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				10

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 520 do 640 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 137 złr. 50 kr. do 176 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 26 złr. — kr. do 28 złr. — kr. w. a.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 15go sierpnia.

Zewsząd tak z Europy jak z Ameryki o obfitem donoszą żniwie. Po zniesieniu blokady i zawarciu pokoju, Anglia spodziewa się znacznych dowozów z Baltyku, stąd nie ma widoku podniesienia się cen. Dowóz z Ameryki, trwać ma mimo wojny, gdyż południowe stany od lat 4ch uprawiają tylko zboże zamiast bawełny. Północne stany targów europejskich szukać zatem muszą. Pod Szczecinem na łąkach gąsienica czerniawej barwy wycięła wszystką trawę, prócz szczawiu. Nowa to na gospodarzy klęska, której powtórzenia się obawiają. Teraz gąsienice przemieniły się w poczwarki. Na wełnę odbyt trudny, średniocienka dobrze prana płacona 58 do 60 tal. w ostatnim tygodniu w Wrocławiu.

Kolej żelazna dawno projektowana ma połączyć wreszcie Poznań z Toruniem na Gniezno, Mogilno, Inowrocław.

W obec dążeń do ułatwień handlowych, rząd petersburski uznał za potrzebne nakazać, ażeby odtąd spedycyą towarów z zagranicy idących urząd kolei żelaznej się zajmował, bez żadnej odpowiedzialności za uszkodzdnie lub brak towaru. To spada na odsyłającego. Równie wielką klęskę poniósł handel przeniesieniem od dnia 4go czerwca r. b Głównego urzędu ceł Królestwa Polskiego z Warszawy do Petersburga, ażeby go wcielić w wydział handlu Cesarstwa. Centralizacya urzędu, mającego ciągłą styczność z kupiectwem, które tylko przez żwawy obrót interesów, czas swój najgłówniejszy kapitał zyskuje, narazi kupiectwo jak i skarb na nieobliczone straty. Dodawszy do tego opłatę po 1,000 rsr. za prawo kupca pierwszej giełdy w Cesarstwie, brak potrzebniejszych dróg wodnych i lądowych, cło obowiązujące do 200 proc. od towaru z zagranicy prowadzonego, dziwić się nie można, że finanse Rosyi co raz gorzej stoją.

Bank londyński podwyższył znowu na 8 proc. disconto, chce przez to zatamować odpływ zmniejszającej mu się gotówki do Francyi, bo jak słychać, Francya powtórnie zakontraktowała z domami londyńskiemi dostawę tejże. Prywatne banki świetne interesa robią w Anglii.

Donoszą z Nowego Tomyśla z Poznańskiego, że chmiel, którego tamże do 70,000 cent. zbierają, obiecuje obfity plon. Producenci chmielu powinni w Londynie lub Amsterdamie stałą urządzić ajenturę, dla korzystnego zbywania tego płodu. Ajentura kosztowałaby 2 proc. a zyskby przynosiła producentom znaczny.

Płacono na giełdzie naszej

	wagi holender. funt.	funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.	beczkę litew. rub. kop.	rub. kop.
Pszenicy jas.	120	do 121	56	—	15 40	— —
czerwonawej	bez	—	—	—	— —	— —
czerwonej	ruchu	—	—	—	— —	— —
Żyto	120	121	39	39	10 70	— —
„	122	123	38	37	10 40	10 70
Jęczm. wielki	112	11¾	36	33	9 90	10 10
„ mały	98	110	32	—	8 80	— —
Groch biały	—	—	50	51	13 70	14 —

korzec warszawski z dol. 19% agio.

od złp.	gr.	do złp.	gr.
31	13	—	—
—	—	—	—
—	—	—	—
21	27	—	—
21	11	21	27
20	6	20	22
18	—	—	—
28	4	28	20

Kurs rubli: Za 90 rsr. płacą 81½ tal. pr. czyli za 1 rsr. 27⅛ srgr. 100 tal. pr.=110 rsr. 43 kop.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Altona 20 sierpnia. Wczorajszym pociągiem wieczornym przybyli tu książe Fryderyk Karol pruski i fmp. bar. Gablenz i pojechali dalej do Hamburga.

Altona 21 sierpnia. *Schlesw. Hol. Ztg* donosi: Książę Fryderyk Karol pruski i Fmp. bar. Gablenz pojechali dziś do Cuxhaven. Fmp. bar. Gablenz jutro tu powróci, a ks. Fryderyk Karol wróci morzem do głównej kwatery.

Flenburg 21 sierpnia (*Pr.*). Według tego co zarządzono, książę Fryderyk Karol pruski wejdzie 25go do Berlina na czele 25,000 wojska wracającego z Szlezwiku.

Kopenhaga 19 sierpnia. *Fliveposten* donosi: Instrukcye dla pełnomocników duńskich w Wiedniu są całkowicie wygotowane i przedłożone były królowi na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady stanu; przypuszczają, że kapitan Bille powiezie dzisiaj do Wiednia instrukcye. — Na wczorajszem posiedzeniu *Folkethingu* ministrowie skarbu i marynarki oznajmili, że za uchwalone dawniej 800,000 tal duńskich zamówiono we Francyi nowy mały statek pancerny, i że takowy jest już w robocie. Książe Oskar Szwedzki (brat króla) przybył tu wczoraj ze żoną swoją.

Paryż 20 sierpnia. Księżna Czartoryska, córka królowej Krystyny hiszpańskiej umarła. Zabawa w Wersalu odbędzie się mimo tego. Król hiszpański odjeżdża ztąd jutro wieczór. (Marya-Amparo hrabianka Vista-Alegre, żona księcia Władysława Czartoryskiego, urodzona 17go listopada 1834 r., była córką królowej Krystyny hiszpańskiej z drugiego jej małżeństwa z księciem Rianzares, a siostrą przyrodnią panującej królowej Izabelli. *Red. Cz.*).

Paryż 20 sierpnia. (*Pr.*). *Courrier du Dimanche* utrzymuje, że Drouyn de Lhuys wystósował bardzo energiczną notę do Rzymu w sprawie młodego Cohena.

Bukareszt 20 sierpnia. Dekretem książęcym profesorowie Falkojanu i Butseo zostali usunięci z powodu, iż podczas wyborów municypalnych działali przeciw wyborom kandydatów rządowych.

Król Wilhelm gościem w Wiedniu. Pobyt jego na dworze cesarskim naznaczony na dni trzy. Król zajmuje w zamku Schönbrunn te same pokoje, w których mieszkał Napoleon I. Podczas uroczystości dworskich ministrowie austryacki i pruski będą pracować nad przyszłym losem księstw nadelbiańskich, a może i nad przyszłem urządzeniem Niemiec, które zdaniem wielu korespondentów do obcych dzienników, ma się opierać na dualizmie, to jest na tej podstawie, jaką po wszystkie czasy Prusy pozyskać się starały, lecz dotychczas nadaremnie.

Dziś lub jutro miały się rozpocząć w Wiedniu układy pokojowe. Pełnomocnicy duńscy otrzymali w sobotę dotyczące instrukcye. Układy te pod względem politycznej strony swojej nie przedstawią zapewne trudności, lecz strona finansowa będzie zawikłańszą. Księstwa chcą podobno, aby im strącono z długu publicznego część wynagrodzenia otrzymanego przez Danię za zniesienie cła na Sundzie.

Głoszą, że między Austryą i Prusami niema wcale zgody pod względem przyszłego rządu tymczasowego w księstwach. Prusy odmawiają podobno Związkowi prawa udziału w zarządzie księstw, gdy Austrya za udziałem tym przemawia. Tymczasem zabiegi pruskie w Holsztynie, aby przeciągnąć na swoją stronę zwolenników ks. Augustenburskiego, korzystają z obudzającego się tam uczucia potrzeby większej jedności Niemiec. Miasta jednak stawiają dotąd opór tym zabiegom. Jeśli wojska pruskie wyciągną z księstw w znacznej części, stronnictwo augustenburskie będzie miało szersze pole działania.

Dzienniki paryskie przynoszą nam opisy przeglądu wojsk na polu marsowem i widowiska w teatrze opery na cześć króla hiszpańskiego. Zauważano, że ludność paryska zimno przyjmowała gościa. Król miał wyjechać 21go wieczór do Havru dla odwiedzenia przebywającej tam królowej Krystyny; wróciwszy zaś stamtąd, uda się na Paryż do Tulonu.

Pomimo zaprzeczenia dzienników francuskich, jakoby p. Drouyn de Lhuys wysłał notę w kwestyi duńsko-niemieckiéj, korespondent wiedeński do *Indépendance Belge* obstaje za tą notą twierdząc, że ją odebrał ks. Grammont. P. Drouyn de Lhuys stwierdziwszy w niej niepowodzenie Francyi w usiłowaniach, aby przywieść układy do skutku, zwraca uwagę na nadzwyczaj ciężkie warunki nałożone Danii przez mocarstwa niemieckie i ubolewa, że prawo siły zastąpiło usposobienie pojednawcze, którem w początkach wszystkie mocarstwa zdawały się być ożywione. Nota poleca w końcu posłowi francuskiemu, aby bez ogródki wyraził gabinetowi wiedeńskiemu zdanie rządu swego i doradzał mu umiarkowanie.

Indépendance Belge zapewnia także, że gabinet paryzki polecił posłowi swemu w Rzymie zrobić rządowi papiezkiemu przedstawienie w znanej sprawie młodego Kohena. Zdaje nam się jednak, że tą sprawą więcej zajmują się dzienniki, niż dyplomacya; a tak doniesienia o nocie p. Drouyn de Lhuys do ks. Grammont jak o instrukcyach przesłanych p. Sartiges, wymagają potwierdzenia.

La France donosi, że kongres między-narodowy, który pod przewodnictwem jenerała Dufour obradował w Genewie nad urządzeniem pomocy dla rannych podczas wojny i nad neutralnością ambulansów, zakończył swoje narady. Piętnaście rządów przystąpiło do postanowień tego kongresu.

Morn. Post ogłasza z powodu uroczystości napoleońskiej 15go sierpnia artykuł pełen lirycznych ustępów, w którym winszuje narodowi francuzkiemu, że z taką jednomyślnością wyraził swoje uczucia dla cesarza. W końcu *Morn. Post* dodaje, że Anglia pragnie zawrzeć przymierze z Francyą, i że jedynie wpływ Napoleona III może ochronić Europę od zawikłań, jakie jej grożą.

Walka w Belfast w Irlandyi między katolikami i protestantami przybrała była tak głośne rozmiary, że władza wojskowa musiała zażądać posiłków, a gdy te nadeszły, wojsko wystąpiło przeciw burzycielom i ujrzało się zmuszonem dać do nich ognia. Trzech ludzi zabito a trzydziestu raniono. Działo się to 16go. Nazajutrz porządek został przywrócony w Belfast, a arcybiskup wydał list pasterski wzywający do zgody i uspokojenia. Katolicy żądają jednak usunięcia władz miejscowych i grożą w przeciwnym razie zbrojnem powstaniem. Nowe oddziały wojska przybywają wciąż koleją do Belfast, gdzie jednak chwilowo spokojność przywróconą została. Z innych okolic Irlandyi donoszą równocześnie o wzburzeniu umysłów. Mianowicie w Dundalk ludność katolicka mszcząc się za spalenie w Belfast portretu O'Conella, spaliła portret Wilhelma księcia Oranii, a następnie wytłukła znaczną liczbę okien w domach zamieszkałych przez protestantów. Dzienniki angielskie wszelkich odcieni żądają surowego ukarania tak katolików jak i protestantów, którzy się stali winnymi tych przekroczeń.

Jedno z towarzystw biblijnych angielskich trudniących się propagandą chrześcijańską na Wschodzie, wysłało deputacyą do hr. Russela z powodu znanych zajść w Stambule z misyonarzami protestanckimi. Niewiadomo, czy hr. Russel przyjmie tę deputacyę, ale *Morn. Post* dziś już nie przypuszcza, żeby minister mógł zadość uczynić żądaniom, które ona ma przedstawić i żeby rząd chciał się wmieszać w tę sprawę.

Wiadomości ze Stambułu z 10go mówią, że ks Kuza przybędzie do tej stolicy, w przejeździe do Paryża. Poseł francuski margr. Moustier odjechał za urlopem do Francyi. Sir H. Bulwer ma także opuścić na parę miesięcy Stambuł.

Pokój został stanowczo zawarty między Bejem tunetańskim a naczelnikami powstania. Bej zawiadomił urzędowo o tem konsula francuskiego pana Beauval. Ten jednak nalegał na oddalenie Chasnadara. Bej odparł, iż zdaje mu się, że w dzisiejszych okolicznościach nie może się obejść bez tego ministra, i odmówił zadośćuczynienia żądaniu konsula francuskiego, wyrażając jednak cześć dla Cesarza. Żądanie p. Beauval dla tego jest ważne, że jak wiadomo, Chasnadar ulega wpływowi Angii. Odmowa zaś Beja dowodzi, że ten wpływ ostatecznie zwyciężył.

Rząd francuzki odebrał z Meksyku, jak zawsze, pomyślne wiadomości. Cesarz Maksymilian dał amnestyę za wszystkie przekroczenia natury czysto politycznej. *Monitor* nadmienia przy tem o kilku małoznaczących utarczkach wojsk francuzkich z juarystami.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 sierp.

	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	109
„ nowe obr. „	117	115
Listy zast. pol. z kup.	98⅓	97⅓
Banknoty pol. 100 złr.	445	437
Ruble ros. za „ „	152½	149½
Talary pruskie 150	171½	169½
Banknoty prus. 150	88¾	87¾
Srebro nowe austr.	113¾	112¾
Dukaty austryackie	5 50	5 40
„ holend. ważne	5 49	5 39
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76 40	75 40
„ „ stare	80¼	79¼
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez kup.	256	254

Wiedeń 22 sierp. (tel.)

5% Metaliki	72 35
5% Pożyczka narod.	80 40
Akcye banku wiedeń.	782 —
„ „ kredyt.	196 —
Losy 5% z r. 1860	96 —
Srebro	114 —
Londyn, 10 fnt. szterl.	113 25
Dukat pojedynczy	5 44

Wiedeń 20 sierp.

	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 90	67 80
5% Pożyczka narod.	80 50	80 40
„ Metaliki na m. k.	72 35	72 25
„ Obl. ind. niż. Austr	89 —	88 50
„ „ „ węgiers.	75 30	74 75
„ „ „ chor. i ban.	75 75	74 25
„ „ „ galicyjs.	74 90	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 90	72 26
„ „ „ siedmiogr.	72 90	72 26
„ Pożycz. n. wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	—
„ „ „ 10 „	102 50	102 25
„ „ „ 12-mies.	— —	— —
„ „ „ losowe.	93 90	93 70
4% Galicyjskie z. n.	75 50	75 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	158 75	158 25
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	96 10	95 90
„ „ „ 1864	91 20	91 10
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	129 40	129 20
„ tryest na 4½%	106 50	105 50
„ żegl. par. na Dun	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
„ ks. Salm	31 25	30 75
Losy ks. Palfy	29 —	28 50
„ ks. Klary	26 25	25 75
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	17 50	17 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	783	782
Zakładu Kredytowego	197 40	197 30
Żeglugi par. na Dunaju	450 —	430
Kolei półn. Ferdynan.	1900 —	1898 —
„ rządowéj fr.-a.	198 —	197 75
„ zachodniéj c. El.	137 50	137 —
„ Pardubickiéj	122 50	122 —
„ Południowéj	247 —	247
„ Galicyjskiéj	257 —	256 75
Czerniowiec. zwpł. 25%	55 —	54 —

Kursa zagraniczne (4-miesięczne).

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 25	96 20
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 30	96 25
Hamb. 100 mark.	4	85 50	85 40
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	3	114 15	113 90
Paryż 100 frank.	4	45 30	45 20

Waluty:

	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 47	5 45
„ „ obrączk.	5 46	5 45
Złoto al marco	5 45	5 43
Napoleondory	9 20	9 18
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 64	9 18
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suwereny angielskie	11 55	11 50
Imperyały rosyjskie	9 40	9 38
Srebro	113 75	113 35
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 70	1 69½
Pruskie bilety kas.	1 70	1 69½

Lwów 19 sierpn.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 36½
„ austryacki	5 45½	5 39
Półimperyał rosyjski	9 45	9 32½
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 76
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 68	74 93
„ „ „ „ m. k.	79 24	78 44
Obligi indem. b. kup.	75 48	74 75
Pożyczka nar. b. kup.	81 80	80 —
Akc. kol. gal. b. kup.	259 —	256 —

Warszawa 20 sierp.

	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	90 94
„ kupon. „	—	1 55 5/9
Listy zast. III ok. „	14 67	14 64
„ kupon. „	—	— 9⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	89 —	88 75

Wrocław 20 sierp.

	żądają	płacą
Banknoty austryac.	88⅔	88⅙
Polskie bilety bank.	80⅔	80⅙
„ Listy zastaw.	78⅝	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 20 sierp.

Renta 3%	66 35

Londyn 19 sierp

Konsole	89⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 22 sierpnia. Cesarz jedzie dziś wieczór do Chalons.

Hamburg 22 sierpnia. Królewicz Hubert pojechał do Lubeki pod imieniem hrabiego Monza i stamtąd udaje się do Kopenhagi.

Kopenhaga 21 sierpnia. Słychać, że Rąda państwa zostanie w końcu jeszcze tego tygodnia zamknięta.

Kursa: **Wiedeń** 21 sierpnia wieczór. Kolej północna 1895.— Akcye kredytowe 194·80.— Losy z r. 1860 95·90. — Losy z r. 1864 90·75.— Paryż 22 sierpnia. Renta 66·35.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Właśnie wyszedł z druku i jest do nabycia u ***L. Wolfa*** w Dreznie, Seestrasse N. 3:

KALENDARZ NARODOWY

NA ROK

1865,

(ozdobiony licznemi rycinami,— 8 arkuszy druku in 4to).

Cena jednego egzemplarzą 15 sgr.
Księgarzom i innym nabywcom nastąpi ustępstwo zwykłego rabatu. T.(926-5-6

KSIĘGARNIA
J. A. PELARA
W RZESZOWIE,

zaopatrzywszy Skład swój we wszelkie

dla gimnazyów i szkół normalnych przepisane książki,

niemniéj

rekwizyta do pisania i malarstwa

po cenach najtańszych, poleca takowe szanownéj Publiczności.

Taż Księgarnia utrzymuje również obfite zapasy: **Albumów do fotografii, Mszałów** ozdobnie oprawnych, **Brewiarzyków, książek do nabożeństwa, obrazków śś. Patronów polskich, koronek i różańców** wyrobu francuzkiego, po cenie bardzo miernéj. (1056-3-6) T

Ktoby sobie życzył mieć **500 złr.** rocznie czystego dochodu **od kapitału 4.000 złr.,** raczy się zgłosić dla porozumienia się pod tit. ***p. T.*** poste restante w Krakowie. (1068 -3)

D. 1go Września 1864

drugie ciągnienie
najnowszéj ck. austryackiéj

Pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż losów tej pożyczki jest we wszystkich krajach prawnie dozwolona. Główne wygrane są: 20 po 250.000 złr., 10 po 220 000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150 000 złr., 20 po 50.000 złr., 20 po 25.000 złr., 121 po 20.000 złr. 90 po 15 000 złr., 171 po 10.000 złr., 352 po 5 000 złr., 432 po 2 000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oraz mał wygrane po złr. 200, 195, 190, 185; 180 175, 170, 165, 160, 155, 150 145, 140.

Co roku odbywa się 5 ciągnień, a to dnia 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia i 1go Czerwca.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia są do nabycia po cenie najtańszéj

Jeden los na to ciągnienie kosztuje 3 złr
sześć losów dto dto 15 złr.

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj. Uprasza się frankowane listy adresować:

„C. P. Hahn,
Frankfurt a. M.
(948--6)

HANDEL

Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (1038-4-)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, 1/4, 1/2 i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

MASZYA
do siewu mąki z kości i gipsu.

Ten tak potrzebny i użyteczny przyrząd dotąd rękami zastępowany, dostać można za 14to-dniowem poprzedniem zamówieniem i za nadesłaniem 25 złr. w. a. w Zarządzie gospodarczym w Lisówku. Maszyną tą do siewu mąki z kości i gipsu, zasiać można przy użyciu jednego konia i jednego człowieka, 10 morgów — sieje dokładnie i ilość według potrzeby.

Za dokładność siewu oraz użyteczność téj masy Zarząd gospodarczy ręczy. Koszta przesyłki kupujący ponosi, a podpisany Zarząd gospodarczy takowe przesyłki ułatwi. — Porozumienia się i zamówienia przyjmuje Zarząd gospodarczy w Lisówku, poczta Biecz.
(1075-1-6) T.

W dniu 6 Sierpnia w Sobotę skradziony został na polach Prądnika białego **PASZPORT** krajowy wraz z pugilaresem, zawierającym 6 złr., notatki i listy. — Paszport wystawiony przez powiat Mogilski na imię Z. J. — Ktoby miał wiadomość raczy dać znać do Administracyi „Czasu“ za stósowną nagrodą. — Stósowna władza zawiadomioną została.
(1081-1)

---

30 korcy Żyta

zwanego Szampańskie, jest do sprzedania w Dembnie, korzec jeden na miejscu po 7 złr. w. a.
Zamówienia do Zarządu gospodarskiego w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko. (1070-1-3)

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

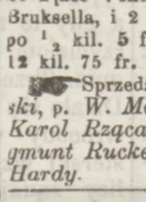
Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (879-6-30)

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, wycieńczenie, opadanie z ciała, rozwolnienie, słabość nerwów, na które medycyna nie nastręcza żadnego skutecznego środka, doskonale dadzą się wyleczyć smaczną Revalescière Du Barry z Londynu. Nr. 49,842: Pani Marya Joly, z Norfolk, po 50 latach trudności trawienia, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, wiatrów, kaszlu, spazmów i mdłości. Nr. 56,935: Bar, (Bas Rhin), 4 Czerwca 1861. Panie! Revalescière działała u mnie cudownie; siły moje powracają, i nowe życie tak mnie ożywia, jakby w młodym wieku. Apetyt, który zupełnie od kilku lat straciłem, powrócił cudownie — a bicie krwi do głowy, które od lat 40tu trwało, ustało, nie dokuczając mi więcej, słowem powrócił mi się stan normalny. *Dawid Ruff*, Posiad. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328: P. Patching z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts z suchot płucowych, połączonych z kaszlem i wymiotami, z zatwardzenia, i z 25-letniej głuchoty.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*



WIELKI SKŁAD
genewskich
zegarków kieszonkowych
Karola Hartl,
zegarmistrza w Wiedniu,
Stadt, Gundelhof.

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

☞ Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

Srebrne Cylindry	na 4 kamienie od złr.	11 —
dto	ze złot. brzegiem . . od „	12 50
dto	lepsze z odskakującemi klapami . . . . . . od „	15 —
dto	z 2ma kopertami . . . od „	15 —
Kotwicowe (Ankry),	srebrne na 13 kamieniach . . . od „	16 —
dto	lepsze na 15 kamieni . od „	18 —
dto	z 2ma kopertami . . . od „	19 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami. . . . . . od „	22 —
dto	angielskie z kryształowem szkiełkiem. . . . . . od „	26 —
dto	Ankry dla panów wojskowych, Savonete. . od „	22 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami . . . . od „	25 —
dto	Remontoirs, Savonette od „	36 —
Złote Cylindry	na 8 kamieni . od „	30 —
dto	ze złotą kapslą . . . od „	38 —
dto	zegarki damskie na 4 i 8 kamieni. . . . . . od „	28 —
dto	lepsze ze złotą kapslą . od „	37 —
dto	zegarki damskie z emalią i dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieni . . „	40 —
dto	damskie Savonette, na 8 kamieni. . . . . od „	40 —
dto	lepsze z emalią . . . od „	48 —
dto	**Kotwicowe (Ankry)** męzkie, na 13 kamieni od „	38 —
dto	lepsze ze złotą kapslą od „	46 —
dto	Kotwicowe z podwójną kopertą. . . . . . od „	56 —
dto	z mocnemi kopertami od 60, 70, 80, 90 do . . . . „	100 —
dto	Remontoirs, z mocnemi kopertami. . . . . od „	150 —
Budziki	złr. 5, z zegarem . . . . . „	7 —

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po . .	16, 20 i 22 złr.
Bijące godziny i półgodziny po . .	32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po . .	50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po . . .	28 i 32 „

(1054-3-12) T.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:
reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-15)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Zakład naukowo-wychowawczy
dla Młodzieży męzkiéj.

Uwiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję do mego Zakładu młodzież uczęszczającą do szkół publicznych, jakoteż *prywatnie się uczącą*, w celu robienia popisów.

Na żądanie szczególne udziela się języka *francuzkiego i angielskiego.* — *Konwersacya francuzka bezpłatnie.*

☞Mieszkam w domu Wnej *Sataleckiéj*, pod L. 323 Gm. IV **przy ulicy Floryańskiéj** na 1em piętrze. (857-4-5) T.

Jan Szutkiewicz.

PROMESY
na Losy z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 1 Września r. b.,**
z główną wygraną **złr. 200,000, 50,000**
i t. d., (1066-1-5) T.
sprzedaje po **złr, 2 centów 50**
KANTOR WEKSLOWY
ALBERTA MENDELSBURGA
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

OGŁOSZENIE.

Na dochodzące nas częstokrotne zapytania, w czem się różni instytucya zabezpieczeń **„od szkód przez zarazę bydła rogatego“**, przez nas z dniem 1 sierpnia w kraju naszym w życie wprowadzona, od instytucyi podobnej w Wiedniu pod firmą **„APIS“** zawiązującej się, mamy zaszczyt oświadczyć, iż bliższe szczegóły osnowy tejże ostatniej z powodu, że w życie jeszcze nie weszła, są nam nieznane, ale o ile z dzienników wiedeńskich dotychczas się dowiadujemy, zawiązuje się ona, na podstawie wzajemności; a że nasza instytucya na zasadach akcyjnym towarzystwom właściwych opartą jest, zachodzić więc będzie między nami a wiedeńską „APIS“ ta sama różnica, jaka i przy ogniowych zabezpieczeniach między zakładami akcyjnemi a stowarzyszeniami wzajemnemi zachodzi.

Przy tej sposobności ogłaszamy naszą taryfę, czyniąc tem zadość licznie objawionym życzeniom:

TARYFA

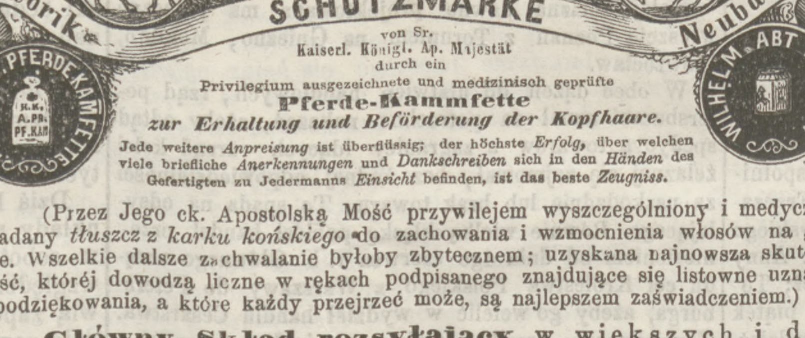
przy zabezpieczeniach **bydła od zarazy** dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny.

Od 100 złr. zabezpieczonej wartości wynosi premia w centach:

W obwodach	od inwentarza w rogaciznie	od tucznika na miesięcy					
	na 1 rok	3	4	5	6	7	8
Brzeżany, Czerniowce, Czortków, Tarnopol . . .	200	125	150	175	200	225	250
Kołomyja, Sambor, Stanisławów, Stryj, Złoczów	160	110	135	155	175	195	210
Lwów, Przemyśl, Sanok, Żółkiew, Rzeszów i reszta zachodnich obwodów . . .	140	100	125	145	165	185	200
	120	80	105	125	145	165	180

REPREZENTACYA DLA GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY
c. k. uprzyw.
AZIENDA ASSICURATRICE w TRYEŚCIE.

(10662--3) 1. Sekretarz ***Dyonizy Sienkiewicz.*** 2. Sekretarz ***Józef Bielański.***



von Sr.
Kaiserl. Königl. Ap. Majestät
durch ein
Privilegium ausgezeichnete und medizinisch geprüfte
Pferde-Kammfette
zur Erhaltung und Beförderung der Kopfhaare.

Jede weitere *Anpreisung* ist überflüssig; der höchste *Erfolg*, über welchen viele briefliche *Anerkennungen* und *Dankschreiben* sich in den *Händen* des Gefertigten zu Jedermanns *Einsicht* befinden, ist das beste *Zeugniss.*

(Przez Jego ck. Apostolską Mość przywilejem wyszczególniony i medycznie zbadany *tłuszcz z karku końskiego* do zachowania i wzmocnienia włosów na głowie. Wszelkie dalsze zachwalanie byłoby zbytecznem; uzyskana najnowsza skuteczność, któréj dowodzą liczne w rękach podpisanego znajdujące się listowne uznania i podziękowania, a które każdy przejrzeć może, są najlepszem zaświadczeniem.)

Główny Skład rozsyłający w większych i drobniejszych partyach: w moim salonie fryzerskim, w Wiedniu, *Stadt, verlängerte Kärtnerstrasse 51 i Kärtnerstrasse 53;* fabryka w Wiedniu Neubaugasse N. 70; oraz w *aptece* pana *Molla* „pod Bocianem“ Tuchlauben; w aptece p. *Girtlera,* Freiung N. 137; u p. *H. J. J. Bauera,* Goldschmiedgasse Nro 529, w *ck. nadwornym Handlu towarów Norymbergskich* p. *J. Rittera, Haarmarkt* N. 750. — Na prowincyi utrzymują:

w Krakowie KAROL RZĄCA,
we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,*

w Bernie p. A. W. Masak apt. — w Reichenbergu p. L. Ehrlich apt. — w Pradze p. J. Fürst apt. pod „Białym Aniołem“ — w Peszcie p. Török apt. — w Gradcu p. K. Klechauser, handel pachnideł — w Klagenfurcie p. M. Spieler — w Aradzie p. K. Steigl, fryzyer — w Weronie p. Leopold Münster — w Wiener Neustadt p. Józef Feldberger — w Karlsbadzie p. F. Bauer, pod „Trzema Jagniętami“ — w Rabie p. Litzenmeyer apt. (787-8-10) T.

Ceny w małych partyach:

	złr.	kr.
Flakonik czystego napełnionego olejku z tłuszczu karku końskiego	1	—
jako pomada w słoiczkach eleganckich	—	60
kosmetyk większy	—	50
kosmetyk w pudełeczku	—	40
fiksator do wąsów	—	25

☞Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości i 10 centów za opakowanie, lub za pobraniem pocztą.

„NEUE FREIE PRESSE.“

Pod powyższym napisem wychodzić zacznie w Wiedniu od dnia 1 Września nowy dziennik założony przez nas, Redaktorów w ciągu lat siedmiu p. Zanga *Die Presse.* Zapraszamy szczególniéj czytelników gazet w Galicyi i Królestwie Polskiem do prenumeraty na ten nowy nasz dziennik liberalny. Wychodzić on będzie dwa razy dziennie. Najnowszym romansem Bertolda Auerbacha, rozpocznie się zaraz felieton.

Prenumerata;

		zlr.	cent.
w Wiedniu:	miesięcznie.	1	10
dto	za 4 miesiące, do 31 Grudnia	4	—
pocztą:	za 4 miesiące do 31 Grudnia	6	—
dto	dwa razy dziennie	7	—

Uprasza się o dokładny adres.
Wiedeń 8go Sierpnia 1864.
Michał Etienne. — Dr. Maks Friedlaender.
(1015-2-3)

Kupują się
Hipoteki pewne
w większych sumach.

Adres: „do **Józefa Kempnera** w Wrocławiu, franco, Tauenziehnstrasse Nr. 7.“ (1016--3)

Pastilles digestives de Bilin.

(*Bilińskie cukierki do trawienia.*)

Pastylki wyrabiane przez podpisaną Dyrekcyę ze słynnego Bilińskiego zródła, zwanego *„Sauerbrunn“*, zawierają wszystkie części składowe tej wody mineralnej. Przez dłuższy czas czynione doświadczenia z temi pastylkami, tak u dorosłych jak i u dzieci, dowiodły zupełnie, że się okazały bardzo cennym środkiem w słabościach organów trawiących, i z nich powstających cierpieniach, i mogą być każdego czasu w przyjemny i pewny sposób i przy wszelkich okolicznościach używane.

W wielu słabościach żołądka i kiszek jest skuteczność tych pigułek dostateczną do wyzdrowienia, bez pomocy jakiego innego lekarstwa; nawet przy większych cierpieniach są wybornym środkiem łagodzącym. Do polecenia są te pastylki także przed wszelkiemi innemi po przeładowaniu żołądka potrawami lub spirytusowemi napojami, przy tworzeniu się kwasu w żołądku lub kiszkach, i przy wszelkich z tąd powstających uciążliwych uczuciach ako to: przy zgadze, kurczu żołądkowym, odymaniu, i utrudnionem trawieniu. Kilka takich pastylek, 6 do 8 dla osób dorosłych, a 2 do 3 dla dzieci — potem szklanka zimnej wody — przynoszą spieszne ulżenie. Również okazują się bardzo skutecznemi przy katarze żołądkowym, przy osłabionem trawieniu powstałem z nieregularnej dyety, z natężonej pracy umysłowej po jedzeniu, z siedzącego sposobu życia. Działają też nadzwyczajnie w organizmie dzieci przy zołzach i krzywicy.

Te pastylki trawiące ułatwiają wyborne używanie wód mineralnych, i skuteczność tychże wspierają podczas używania.

Przy niemocy żołądka i kiszek z ciągłem tworzeniem się przykrego gazu, i odrażającem odhepywaniu, jak to przy siedzącym sposobie życia spostrzegano, niestósownym użyciu potraw lub napojów, szczególnie przy hipohondryi i histeryi, są te pastylki trawiące bardzo wyśmienitym środkiem zaradczym. Są one przytem tak środkiem wcale prostym i co do dozy udzielić się mającej tak łatwo obliczyć się dającym, a smacznym, że i najdrażliwsza osoba chętnie zażyje, i dozę od 3 do 4 razy na dzień powtórzy, nie doznając żadnego przykrego uczucia. Wreszcie ta jest pewność, że nie pociągają złych skutków przeciw trawieniu i tworzeniu soków.

Bilińskie pastylki sprzedają się tylko w opieczętowanych pudełkach etykietowanych, i dostać ich można u p. ***Józefa Bartla*** w Krakowie.

Dr. Preiss, (297-9-10)
ekarz źródłowy w Bilinie.
Dyrekcya przemysłowa i handlowa
w Bilinie w Czechach.

C. K. TOWARZYSTWO
gospodarczo-rolnicze
KRAKOWSKIE

L. 3144.

W myśl aktu fundacyi stypendyów sp. Jana Maciąga pospiesza z uwiadomieniem, iż opróżnione zostało jedno stypendyum w szkole praktycznéj gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, wynoszące 105 złr. w. a., albo raczéj zupełne utrzymanie roczne ucznia, wedle postanowienia statutu szkoły, z którego dołącza się poniżéj *) wyciąg warunków bliżéj kandydata obchodzić mogących.

Nadmienia się przytem, iż wedle §. V. aktu fundacyi, „Prawo ubiegania się o stypendya przysłuża wyłącznie młodzieży „katolickiéj krajowéj, to jest urodzonéj „w Galicyi lub w W. Księstwie Krakow„skiem, z ojca w Galicyi lub w W. Ks. „Krakowskiem urodzonego. — Prócz do„wodu rodowitości (a więc metryki chrztu „kandydata i jego ojca), ubiegający się „o stypendyum powinien okazać świadec„two ubóstwa i moralności, tudzież nauk „potrzebnych do wnijścia do szkoły agrono„micznéj.— Pierwszeństwo przed wszyst„kiemi ubiegającemi się mają krewni fun„datora z familii Maciągów i Zubów, t. j. „potomkowie jego braci Andrzeja, Stani„sława i Wojciecha Maciągów, tudzież „jego siostry Agnieszki zamężnéj Zubo„wéj. — Gdyby się nikt z pomienionych „krewnych fundatora o stypendyum nie „ubiegał, stypendya te dawane będą in„nym ubiegającym się, z pierwszeństwem „wszakże dla synów włościańskich.“

Wzywa się przeto niniejszem wszystkich, którzy wedle powyżéj wyłuszczonych warunków sądzą mieć prawo do ubiegania o stypendyum w mowie będące, aby podania w tym względzie, dowodami wskazanemi poparte, wnieśli do Komitetu ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, najdaléj do dnia 15 Września r. b

Kraków dnia 12 Sierpnia 1864.

Prezes: ***Henryk hr. Wodzicki.***
Sekretarz: ***I. M. Jawornicki.***

*) §. 1. Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego usposabiać będzie młodzież poświęcającą się zawodowi rolnictwa na gospodarzy folwarcznych.

§. 2. 1) W Zakładzie tym mieszczeni będą chłopcy: *a)* w wieku od 14 do 16 lat życia; *b)* silnéj budowy ciała i dobrego zdrowia; *c)* obyczajności wiarogodnie poświadczonéj; *d)* przyczem z pomiędzy ubiegających się o miejsce w Zakładzie pierwszeństwo dane będzie umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych.

2) Za żywność, odzież stósowną i pomieszczenie zdrowe opłata w Zakładzie wynosi rocznie po 105 złr. w. a.

3) Nauka i pobyt uczniów w Zakładzie trwać będzie lat cztery, w dwóch dwuletnich kursach. Na drugi dwuletni kurs przyjęci będą tylko ci uczniowie, którzy po skończeniu pierwszego dwuletniego kursu uzyskają świadectwo uzdolnienia odpowiedniego. Rodzice lub ich zastępcy, oddając dzieci do tego Zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem oznaczonego czasu. (1060.-3)T.

4) Po odbyciu przepisanych lat w Zakładzie obowiązany każdy wychowaniec pójść na rok w służbę, przez zarząd Zakładu sobie wskazaną, po odbyciu któréj dopiero wydaną mu będzie odprawa z Zakładu i świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

Do umieszczenia ck. Starostwa górniczego, jako też na mieszkanie dla Starosty i sługi urzędowego, poszukuje się stósownego lokalu na lat sześć, rachując od 1go Lipca 1865 r.

Lokal dla urzędu musi mieć najmniéj pięć pokoi widnych; na mieszkanie dla Starosty górniczego cztery pokoje odpowiedniej wielkości, kuchnię, śpiżarnię; a dla sługi urzędowego dwa pokoje i kuchnię; wszakże do wszystkich tych powyżéj wymienionych miejscowości odpowiednie piwnice i strychy. Realność, któraby sama dla siebie tylko te powyższe mieszkalności mieściła, byłaby najpożądańszą.

Wzywa się zatem tych Panów właścicieli, którzyby sobie życzyli swoje realności do powyższego celu wynająć, aby pisemnie lub ustnie do 15go Września 1864 r., podpisanemu c. k. Staroście swoje deklaracye wnieśli.

Z ck. Starostwa górniczego.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1864.
(1046--3) **Hofmann.**

Od dnia 22 b. m. począwszy,

(codziennie) wyjąwszy soboty i święta od godziny 8éj z rana do 2éj po południu w Składzie towarów w domu pana Gumplowicza

przy Stradomiu pod L. 22, (1087-1.15)T.

publiczna Licytacya

towarów galanteryjnych, przedmiotów toaletowych, wazonów, porcelany i t. p. rozlicznych przedmiotów.

NOWE LOSY
POŻYCZKI RUDOLFA

z wygranemi złr. 25.000, 4.000, 2.000, 500 i t. d., których pierwsze ciągnienie nastąpi **dnia 1 Października r. b.,** sprzedaje po 12 złr.

Antoni Hoelzel,
Bankier w Krakowie.
(1048--3)T.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*